

Mirosław Wróblewski, szef UODO: Dane osobowe mają bezpośredni związek z godnością człowieka **str. 2**



FOT. UODO.GOV.PL

Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem **str. 9-12**

POD
PARAGRAFEM

Kurier Poranny

Czwartek
29.01.2026

www.poranny.pl

Nr. 19 (10667)
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Ostrzejsze kary dla kierowców łamiących przepisy. Zmiany wchodzi w życie już od dziś **str. 3**



FOT. W. WOJTKIEWICZ

35 twórców dostało wczoraj stypendia artystyczne od prezydenta Białegostoku **str. 4**

Produkty lokalne w szkolnych stołówkach. Jest porozumienie KOWR i samorządu **str. 3**

Nr ISSN 0866-9511

Nr indeksu 350354



FOT. W. WOJTKIEWICZ

KULTURA

„Skrzyneczka bez pudła” to najnowsza propozycja Teatru Dramatycznego im. A. Węgierki w Białymstoku. Premiera sztuki już w tę sobotę **str. 4**

Z POLICJI

Zniszczył pokój i uszkodził drzwi w hotelu. Grozi mu nawet 5 lat więzienia

Sokółscy policjanci zatrzymali mężczyznę, który zniszczył wynajmowany pokój i uszkodził drzwi wejściowe w jednym z hoteli w Sokółce. Właściciel oszacował straty na kwotę blisko 10 tysięcy złotych. Zgodnie z kodeksem karnym za zniszczenie mienia grozi do 5 lat pozbawienia wolności.

Dyżurny sokólskiej policji otrzymał informację o zniszczeniu mienia w jednym z hoteli w Sokółce. Na miejscu mundurowi ustalili, że podczas sprzeczki między dwoma mężczyznami, doszło do zdemolowania pokoju hotelowego.

Okazało się również, że po wyprośzeniu ich z budynku przez pra-

cowników obiektu, jeden z mężczyzn zaczął rzucać doniczkami w drzwi wejściowe. Mężczyźni oddalili się z miejsca przed przyjazdem patrolu, jednak chwilę później byli już w rękach policjantów.

Okazało się, że odpowiedzialnym za spowodowane zniszczenia jest 26-latek. Wandal uszkodził krzesło i drzwi wejściowe do budynku. Właściciel hotelu oszacował straty na kwotę blisko 10 tysięcy złotych.

Mężczyzna został zatrzymany i usłyszał zarzut zniszczenia mienia. Za to przestępstwo kodeks karny przewiduje karę do 5 lat pozbawienia wolności. opr. (R)

INTERWENCJE MIESZKAŃCY OSIEDLA CHCĄ OCHRONIĆ ROŚLINY

Apelują, by wywozić śnieg. Boją się o drzewa

Białystok
Tomasz Maleta

Mieszkam tu od wielu lat i zawsze załodził i zasolony śnieg leżał na wolnym miejscu parkingowym, nigdy natomiast na trawniku lub pod drzewami - mówi Aleksandra Kalicińska, mieszkanka osiedla Przydworcowego. Dodaje, że z przerażeniem obserwuje, jak ostatnio pług przenosi zasolone bryły śniegu z chodników pod rosące tu od lat drzewa.

Doszło do tego, że mieszkańcy sami się skrzyknęli i zaczęli odkopywać zasolone drzewa. - Ale bez sprzętu jest to bardzo trudne - przyznaje pani Aleksandra. Dodaje, że dziwi się takiemu postępowaniu ze strony zawiadującej tym terenem spółdzielni Rodzina Kolejowa, gdyż w mieście są wyznaczone przez urząd miejski specjalne miejsca, gdzie można wywozić nie tylko zasolony śnieg.

- Ponosząc tylko koszty transportu. Zapewniam, że jest to znacznie tańsze, niż robienie nowych nasadzeń za pieniądze mieszkańców - wskazuje białostoczanka. - W przypadku Rodziny Kolejowej nie powinno być problemu także dlatego, bo ma spory, wybetonowany plac po śmietnikach przy ulicy Sukiennej. Można tu składować śnieg. Bez tego drzewa, krzewy i trawniki na naszym osiedlu umrą. I nie tylko na naszym, bo podobnie jest na innych osiedlach.

Dodaje, że to, co dzieje się pod drzewami czy na trawnikach nie powinno być też obojętne np. dla straży miejskiej.

- Straż Miejska nie jest uprawniona do podejmowania interwencji wyłącznie z tego powodu, że złodowacony i zasolony śnieg jest składowany pod drzewami, jeżeli ani obowiązujące przepisy, ani akty prawa miejscowego nie wprowadzają zakazu takiego postępowania, askładowanie śniegu nie powoduje jed-



FOT. W. WOJTKIEWICZ

Zasolony śnieg powinien zostać wywieziony, a nie złożony pod drzewami - mówi Aleksandra Kalicińska

nocześnie innego, konkretnego naruszenia prawa, w szczególności zagrożenia bezpieczeństwa, utrudnienia ruchu, zanieczyszczenia wód lub faktycznego uszkodzenia drzew - tłumaczy Anna Kowalska z magistratu.

Zaznacza, że śnieg z zimowego utrzymania dróg i parkingów nie jest odpadem i podlega reżimowi ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, a nie ustawy o odpadach. - Prawo powszechnie obowiązujące nie zawiera normy zakazującej składowania zasolonego śniegu pod drzewami. Zakaz taki nie wynika również z regulaminu utrzymania czystości i porządku obowiązującego na terenie gminy. Sama potencjalna szkodliwość oddziaływania soli na drzewa nie stanowi samodzielnej podstawy do interwencji straży miejskiej - podkreśla.

Przypomina, że miasto wyznaczyło dwie duże działki, na które zarządcy nieruchomości mogą wywozić śnieg: na Krywlanach i na Pieczurkach.

- Śniegu nie wywozi się, jeżeli wzdłuż ulic lub dróg dla pieszych istnieje możliwość jego gromadzenia np. na zieleń-

cach i nie przeszkadza on w bezpiecznym poruszaniu się pieszych i pojazdów, a także nie ogranicza widoczności kierującym - zaznacza Anna Kowalska.

Jeśli chodzi o odśnieżanie terenów Rodziny Kolejowej na os. Przydworcowym, to zarząd zapewnia, że spółdzielnia na bieżąco monitoruje stan zimowego utrzymania zasobów. - Osoby odpowiedzialne za odśnieżanie zobowiązane są do usuwania śniegu i lodu oraz zapobieganie występowaniu gołoledzi w sposób możliwie najmniej uciążliwy dla terenów zielonych oraz z poszanowaniem obowiązujących zasad ochrony środowiska - informują władze spółdzielni w nadesłanym do nas mailu. Podkreślają, że do likwidacji gołoledzi i śliskości stosowana jest mieszanka piasku z solą.

- Jednocześnie należy zaznaczyć, że w okresach intensywnych opadów śniegu oraz oblodzeń możliwości składowania śniegu na wyznaczonych placach są ograniczone, a priorytetem pozostaje zapewnienie bezpieczeństwa pieszych i użytkowników dróg wewnętrznych - dodaje zarząd.

Jutro w naszej gazecie Puls

- W poniedziałek w woj. podlaskim rozpoczyna się kwalifikacja wojskowa
- Katarzyna Herman: Podlasie to mój powerbank – jest moim źródłem energii

Zamów prenumeratę

Kurier Poranny
Gazeta Współczesna ☎ 85 875 07 30
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.poranny.pl
prenumerata.wspolczesna.pl

UODO: przepisy są, problemem jest ich niestosowanie

Rozmowa
Mira Suchodolska (PAP)

z prezesem Urzędu Ochrony Danych Osobowych Mirosławem Wróblewskim

W styczniu prokuratura podjęła śledztwo w sprawie wykorzystania wizerunku nieletniej dziewczynki z Mazowsza, której rówieśnicy stworzyli przy użyciu narzędzi sztucznej inteligencji fałszywe nagie zdjęcia. Wcześniej policja i prokuratura dwukrotnie odmawiały wszczęcia postępowania, uznając m.in., że nie doszło do przetwarzania danych osobowych ani do wyrządzenia krzywdy psychicznej. Decyzję tę podważył w interwencji do Prokuratora Generalnego Prezes Urzędu Ochrony Danych Osobowych.

Prokuratura ostatecznie wszczęła śledztwo w sprawie dziewczynki z Mazowsza. Dlaczego wcześniej organy ścigania odmawiały działania?
Zawiadomienia były trzy – od dyrekcji szkoły, od rodziców i ode mnie jako prezesa UODO. Wszystkie zostały rozpatrzone w ten sam sposób. Policja, a następnie prokuratura uznały, że nie doszło do krzywdy psychicznej dziecka oraz że nie doszło do przetwarzania danych osobowych. Te tezy budzą zasadnicze wątpliwości, bo nie przeprowadzono realnego postępowania przygotowawczego, które pozwalałoby takie wnioski wyciągnąć.

Prokuratura uznała m.in., że wykorzystane dane pocho-

dziły ze źródeł powszechnie dostępnych i dlatego nie podlegają ochronie.

To jest teza całkowicie nie trafna. Wizerunek osoby fizycznej – zwłaszcza dziecka – może być przetwarzany wyłącznie wtedy, gdy istnieje ku temu podstawa prawna, a w szczególności zgoda. W tej sprawie zgody nie było. Fakt, że zdjęcie twarzy mogło pochodzić z internetu, nie znosi ochrony prawnej.

Kolejny argument dotyczył tego, że tylko twarz była „prawdziwa”, a reszta ciała została wygenerowana przez AI.

I właśnie na tym polega problem deepfake'ów i tzw. deep nude. Najczęściej wykorzystuje się realny wizerunek twarzy, a resztę obrazu generuje sztucznie. Twierdzenie, że w takiej sytuacji nie dochodzi do przetwarzania danych osobowych, jest niezrozumiałe. Dane osobowe to każda informacja pozwalająca zidentyfikować osobę – a twarz bez wątpienia taką informacją jest.

Czyli w pana ocenie obowiązujące przepisy pozwalały na podjęcie działań?

Tak. Doszło do bezprawnego przetwarzania danych osobowych, co wyczerpuje znamiona przestępstwa z art. 107 ustawy o ochronie danych osobowych. Problem polega nie na braku przepisów, ale na ich niestosowaniu.

Skoro przepisy istnieją, to dlaczego w praktyce okazują się nieskuteczne?



FOT. UODO

Bo organy ścigania często nie kwalifikują takich czynów jako przestępstw albo uznają je za „żarty”. Tymczasem skutki bywają dramatyczne. To zresztą dokładnie ten sam mechanizm, który obserwujemy przy deepfake'ach wykorzystywanych w reklamach.

Ma pan na myśli reklamy z udziałem znanych osób?

Tak. Widzimy masowe kampanie reklamowe, w których bez zgody wykorzystywane są wizerunki i głosy znanych lekarzy, ekonomistów, duchownych czy dziennikarzy. Algorytm tworzy film, w którym dana osoba „poleca” inwestycję, lek albo usługę finansową. To jest bezprawne przetwarzanie danych osobowych i jednocześnie klasyczne oszustwo.

Platformy tłumaczą się, że tylko udostępniają przestrzeń reklamową.

Ten argument przestaje być aktualny. Platformy zarabiają na tych reklamach, wzmac-

niają ich zasięg i precyzyjnie je targetują. Jeżeli algorytm promuje treść wykorzystującą skradziony wizerunek, to platforma współuczestniczy w przetwarzaniu danych. To nie jest neutralna tablica ogłoszeń.

Wspomniał pan o państwach, które już wprowadziły szczególne regulacje dotyczące deepfake'ów.

We Francji, we Włoszech czy w USA przepisy wprost opisują znamiona czynu zabronionego – przekształcanie wizerunku przy użyciu algorytmów w sposób naruszający godność lub prawa osoby. Często przewidują szybkie procedury usuwania treści, np. w ciągu 48 godzin, oraz jasną odpowiedzialność karną. To bardzo ułatwia działanie organom ścigania.

Czy Polska powinna pójść tą drogą?

Moim zdaniem tak, zwłaszcza w kontekście ochrony dzieci. Komisja sejmowa ds. dzieci i młodzieży już zgłaszała taki postulat. Chodzi o jasne wyznaczenie granic – nie tylko moralnych, ale prawnych. Skoro organy państwa mają trudności ze stosowaniem aktualnych przepisów, twierdząc, że do ścigania takich zjawisk się nie nadają, to konieczne jest stworzenie nowych precyzyjnych ram prawnych.

Deepfake'i to jedno, ale AI rodzi też inne zagrożenia dla danych osobowych.

Jest ich bardzo wiele. Jednym z najważniejszych jest tzw. inferencja danych. System AI nie musi mieć bezpośredniego dostępu do informacji wrażliwej, by ją „odgadnąć”. Na podstawie lokalizacji, historii zakupów czy aktywności w sieci można wywnioskować stan zdrowia, przekonania polityczne czy sytuację finansową. Formalnie te dane nigdy nie zostały podane – ale system je rekonstruuje.

Czyli dane wrażliwe powstają wtórnie?

Tak. I to ogromne wyzwanie dla prawa. Kolejne ryzyko to możliwość wydobywania danych treningowych z gotowych modeli – odpowiednio zadane pytania mogą ujawnić fragmenty rzeczywistych danych osobowych, na których system był trenowany, jeśli nie został właściwie zabezpieczony.

A co z bezpieczeństwem państwa? Ostatnio głośno było o zakazach wjazdu niektórych samochodów na tereny wojskowe.

Nowoczesny samochód to dziś mobilny system informacyjny. Zbiera terabajty danych: geolokalizacyjnych, behawioralnych, dotyczących tras, stylu jazdy, częstotliwości postojów. Jeżeli taki pojazd porusza się po terenie jednostki wojskowej czy infrastruktury krytycznej, to staje się źródłem informacji wrażliwych. Nie chodzi o jednorazowe „szpiegowanie”, ale o budowanie długoterminowych pro-

fili i wzorców. Na tej podstawie można wyciągać wnioski o rytmie służby, strukturze jednostki czy nawykach kadry dowódczej. W świecie, w którym dane są zasobem strategicznym, takie ryzyko musi być brane pod uwagę.

Czy ochrona danych osobowych wciąż bywa traktowana jako biurokratyczna fanaberia?

Niestety tak. Tymczasem dane osobowe mają bezpośredni związek z godnością człowieka, jego zdrowiem psychicznym i bezpieczeństwem. Badania pokazują, że aż 80 proc. Polaków wybiera tańszy produkt kosztem ochrony danych. To pokazuje skalę problemu świadomościowego.

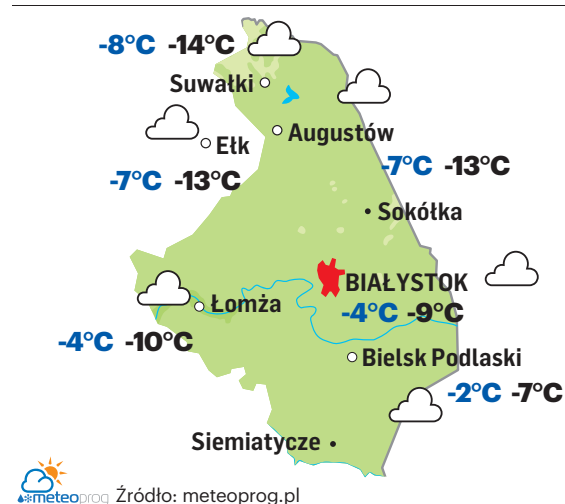
Czy wobec rozwoju AI da się w ogóle skutecznie chronić obywateli?

Nie da się wyeliminować wszystkich ryzyk, ale da się je znacząco ograniczyć. Potrzebne są jasne reguły, skuteczna egzekucja prawa i odwaga w ich stosowaniu – także wobec największych platform.

Jakie jest pana najważniejsze przesłanie po sprawie z Mazowsza?

Że sformułowanie „to tylko żart” nie może być usprawiedliwieniem dla krzywdzenia innych. Technologia się zmienia, ale podstawowe wartości – godność, prywatność, ochrona dzieci – pozostają niezmiennie. Prawo musi za nimi nadążyć, a państwo musi chcieć je stosować.

Pogoda w regionie



29 STYCZNIA 2026

Dziś 29. dzień roku
Do sylwestra pozostało 336 dni.

Wschód słońca w Białymstoku
o godzinie 7.15, zachód o godzinie 16.06. Dzień będzie trwać 8 godzin i 51 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia w Białymstoku (21 czerwca) o 8 godzin i 5 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 1 godzinę i 18 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Zdzisław, Franciszek

KALENDARIUM

1595
Premiera sztuki Romeo i Julia Williama Shakespeare'a.

1803
Podczas przyjęcia urodzinowego króla Danii i Norwegii Chrystiana VII został użyty po raz pierwszy porcelanowy serwis obiadowy Flora Danica, obecnie sztandarowy produkt Królewskiej Fabryki Porcelany Royal Copenhagen.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

1919
Przewodniczący Polskiego Komitetu Narodowego Roman Dmowski (nz.) przedstawił na konferencji w Paryżu postulaty dotyczące polskich granic.

1946
Oddział Pogotowia Akcji Specjalnej Narodowego Zjednoczenia Wojskowego dowodzony przez Romualda Rajsa ps. „Bury” dokonał mordu na 16 mieszkańców wsi Zaleszany na Podlasiu i całą ją spalił.

1978
Szwecja, jako pierwszy kraj na świecie, wprowadziła zakaz sprzedaży sprayów zawierających freon.

Od dziś surowsze kary dla kierowców łamiących przepisy

Prawo

Agnieszka Domanowska

Od dziś w Polsce zaczną obowiązywać zaostrzone przepisy ruchu drogowego, które przewidują dotkliwe konsekwencje dla kierowców łamiących prawo w rażący sposób. Nowelizacja wprowadza surowsze kary m.in. dla recydywistów, uczestników nielegalnych wyścigów czy pijanych kierowców.

Nowe przepisy przewidują m.in. możliwość dożywotniego odebrania prawa jazdy kierowcom, którzy mimo wcześniejszego zakazu prowadzą pojazd i stwarzają zagrożenie, np. pod wpływem alkoholu lub narkotyków. Kierowcy, którzy znacząco przekroczą prędkość lub w inny rażący sposób naruszają przepisy, mogą odpowiadać karnie i grozi im nawet pięć lat więzienia. Sądom przyznano też szersze możliwości przepadku samochodu, zwłaszcza wobec kierowców łamiących zakaz prowadzenia pojazdów lub kierujących pod wpływem alkoholu.

Nowe przepisy uderzają także w organizatorów i uczestników nielegalnych zlotów samochodowych. Każde zgromadzenie powyżej 10 pojazdów na otwartej przestrzeni musi być zgłoszone do gminy. Brak zgłoszenia grozi grzywną do 5 tys. zł dla uczestników i co najmniej 2 tys. zł dla organizatorów.

Jeszcze poważniejsze konsekwencje przewidziano za udział w nielegalnych wyścigach samochodowych - kara może wynosić do 5 lat więzienia, a w przypadku wypadku ze skutkiem śmiertelnym - nawet do 10 lat.

W 2025 r. liczba wypadków w województwie podlaskim nieznacznie spadła w porównaniu do roku poprzedniego. Odnotowano 345 wypadków drogowych (w 2024 r. - 348), w których życie straciło 51 osób (w 2024 r. - 58), a ranne zostały 372 osoby (w 2024 r. - 384). Główną przyczyną wypadków było nieustąpienie pierwszeństwa przejazdu - 93 przypadki. Drugą w kolejności przyczyną była nadmierna prędkość i niedostosowanie jej do warunków ruchu - 69 wypadków. Nietrzeźwi uczestnicy ruchu spowodowali 18 wypadków (w 2024 r. - 28), podlascy policjanci wyeliminowali z ruchu 1 780 kierujących będących pod wpływem alkoholu (w 2024 r. - 1 751).

- Do dwóch najczęstszych przyczyn wypadków na naszych drogach należą nieustąpienie pierwszeństwa i nadmierna prędkość - podkreśla mł. insp. Tomasz Krupa, rzecznik podla-

skiej policji. - Każde zaostrzenie przepisów nakładające kaganiec na kierowców, którzy lubią sobie nacisnąć na pedał gazu, powinno zmniejszyć liczbę wypadków związanych z łamaniem prawa. W ubiegłym roku zatrzymaliśmy ponad 144 tysiące kierowców, którzy przekroczyli prędkość. To są tylko przekroczenia ujawnione przez policję. Jaka jest ciemna liczba tego zjawiska, nikt tego nie oszacuje, ale pewnie jest dużo, dużo większa.

Również dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego Tomasz Fiłończuk cieszy się z surowszych kar dla piratów drogowych i podkreśla: - W WORD Białystok edukacja kierowców to nasz priorytet. Zmiany w przepisach to nie tylko surowe kary, ale też sygnał, że odpowiedzialność za bezpieczeństwo spoczywa na każdym kierowcy. Widzimy, że same regulacje prawne nie wystarczą - potrzebna jest kompleksowa zmiana mentalności uczestników ruchu drogowego. Dlatego kontynuujemy szkolenia i programy podnoszące świadomość uczestników ruchu. Kierowcy muszą zrozumieć, że brawura na drodze ma realne konsekwencje nie tylko dla ich bezpieczeństwa, ale też dla portfela i możliwości dalszego prowadzenia pojazdów. Szczególnie istotne jest to w kontekście młodych kierowców, którzy często przeceniają swoje umiejętności.

Wyrok Sądu Rejonowego w Białymstoku pokazuje, że

konsekwencje za brawurę na drogach są realne. W ubiegłym roku dwóch mężczyzn zostało ukaranych grzywną po 10 tys. zł i utratą prawa jazdy na trzy lata za niebezpieczną jazdę ulicami miasta. Do zdarzenia doszło w czerwcu 2024 roku, gdy dwaj kierowcy urządzili nocny rajd ulicami Białegostoku, poruszając się sportowymi BMW z ekstremalnymi prędkościami - jeden z pojazdów osiągnął 314 km/h, drugi 286 km/h, przy dozwolonej prędkości w obszarze zabudowanym wynoszącej 70 km/h. Według eksperckiej analizy nagrań, które obwinieni kierowcy sami opublikowali w internecie, ich brawurowa jazda mogła skończyć się tragicznie.

Niedługo obowiązywać też zaczną drugi z dużych pakietów zmian w przepisach drogowych. Od 30 marca w życie wejdą dodatkowe przepisy: driftowanie na drogach publicznych będzie karane grzywną do 5 tys. zł, a recydywiści zapłacą dwukrotnie więcej. Kierowcy, którzy dopuścili się takich wykroczeń, stracą też prawo jazdy na trzy miesiące.

Od 3 marca kierowcy przekraczający prędkość o ponad 50 km/h poza obszarem zabudowanym automatycznie stracą prawo jazdy na trzy miesiące.

Dodatkowo od marca 17-latkowie będą mogli ubiegać się o prawo jazdy kategorii B, pod warunkiem jazdy z doświadczonym opiekunem przez co najmniej pół roku.

W Zaleszanach upamiętnią ofiary „Burego” w 80. rocznicę zbrodni

Historia

Martyna Jurkowska, PAP

Uroczystości upamiętniające tragiczne wydarzenia z 1946 roku odbędą się dziś we wsi Zaleszany. 80 lat temu oddział Romualda Rajsa ps. Bury urządził krwawy rajd po prawosławnych wioskach, leżących na terenie dzisiejszych powiatów bielskiego i hajnowskiego. Zginęło 79 osób.

Uroczystości rozpoczną się o godzinie 8 Świętą Liturgią w Żeńskim Domu Zakonnym pw. św. Katarzyny w Zaleszanach. Modlitwom będzie przewodniczył arcybiskup bielski Grzegorz. Następnie, w miejscu pamięci w centrum wsi, przy pomniku upamiętniającym zabitych, zostanie odmówiona wspólna modlitwa w intencji pomordowanych mieszkańców oraz zostaną złożone wieńce i kwiaty. W uroczystości wezmą udział bliscy ofiar, duchowni oraz przedstawiciele władz.

Obecność w Zaleszanach zapowiedział parlamentarny klub Lewicy, a konkretnie szefowa klubu Anna Maria Żukowska. W miejscu zbrodni mają pojawić się przedstawiciele klubu wraz z marszałkiem Sejmu, liderem Nowej Lewicy Włodzimierzem Czarzastym.

- Dla nas walka o prawdę historyczną, pamięć historyczną, przypomnienie o tym, że niestety w Polsce odbywały się

czystki etniczne jest bardzo ważna - powiedziała Anna Maria Żukowska.

W 1946 r. w okolicach Bielska Podlaskiego oddział podziemnej antykomunistycznej dokonał pacyfikacji kilku wsi. Zginęło 79 osób. Byli to prawosławni mieszkańcy pochodzenia białoruskiego ze wsi Zanie, Zaleszany, Końcowizna, Szpaki i Wólka Wygonowska. Pion śledczy IPN, który prowadził śledztwo dotyczące pacyfikacji, uznał, że za ich śmierć odpowiadał kpt. Rajmund Rajs, ps. „Bury”, dowódca 3. Wileńskiej Brygady Narodowego Zjednoczenia Wojskowego. Chodziło o likwidację osób współpracujących z władzą komunistyczną, ale zamordowani zostali cywile, w tym kobiety i dzieci. Pion śledczy IPN przyjął kwalifikację prawną tej zbrodni ludobójstwa. W 2005 r. umorzył śledztwo m.in. dlatego, że po wojnie prawomocnie zakończyło się postępowanie wobec części sprawców, inni już nie żyli, a pozostających nie udało się ustalić. W 2019 r. IPN opublikował komunikat, w którym powołując się na badania naukowe, ustalenia śledztwa z 2005 r. uznano za „wadliwe”. Po wojnie „Bury” został skazany na śmierć przez rozstrzelanie. W 1995 r. Sąd Warszawskiego Okręgu Wojskowego unieważnił wyroki śmierci wobec niego i jego zastępcy Kazimierza Chmielewskiego. Obaj zostali wtedy zrehabilitowani.

Produkty lokalne w szkolnych stołówkach - współpraca KOWR i samorządu

Podlaskie

Tomasz Maleta, PAP

Wykorzystanie podlaskich produktów lokalnych w zdrowym żywieniu dzieci w szkołach - to główny cel współpracy regionalnego oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa z samorządem województwa podlaskiego. Wczoraj w Białymstoku podpisano porozumienie w tej sprawie.

W budowaniu trwałych relacji pomiędzy szkołami a producentami żywności ważną rolę ma odgrywać Podlaskie Centrum Produktu Lokalnego, które zrzesza kilkuset producentów z regionu i wspiera promocję tradycyjnych wyrobów w nowoczesnej formule. Teraz ma to zostać wykorzystane w ramach pilotażu „Stołówka stąd”.

- Liczymy na owocną współpracę, która przyczyni się

do zacieśnienia więzi między szkołami a lokalnymi producentami - mówiła wczoraj Urszula Żyłkiewicz z pasieki „Podlaska Pszczółka”.

Uczestniczyła ona w zawarciu porozumienia, które podpisali przedstawiciele terenowego oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa w Białymstoku i władze województwa podlaskiego. Samorząd regionalny, poprzez Podlaskie Centrum Produktu Lokalnego, włącza się w realizowany przez KOWR pilotaż projektu „Stołówka stąd”.

- Bardzo się cieszę, ponieważ Podlaskie Centrum Produktu Lokalnego to kolejny partner, który nadaje tej inicjatywie rangę, pozwala dotrzeć do lokalnych producentów i wzmocnić współpracę szkół z województwa podlaskiego z producentami lokalnymi - mówiła dyrektor OT KOWR w Białymstoku Agnieszka Zawistowska.



Porozumienie między OT KOWR a samorządem województwa zostało podpisane wczoraj

Dyrektor Podlaskiego Centrum Produktu Lokalnego Magdalena Tymieńska podkreśliła, że producenci zrzeszeni w bazie są świadomi wszystkich wymagań jakościowych i organizacyjnych niezbędnych do podjęcia współpracy.

- Są do niej przygotowani i gotowi ją rozpocząć - zapewniła.

W bazie PCPL jest też „Podlaska Pszczółka”.

- Producenci cieszą się z takiej inicjatywy - przekazała przedstawicielka pasieki.

Projekt „Stołówka stąd” skierowany jest do szkół podstawowych z województwa podlaskiego i ma charakter innowacyjny oraz systemowy.

Jego głównym założeniem jest skrócenie łańcucha dostaw - od lokalnego rolnika bezpośrednio do szkolnej kuchni. Dzięki temu uczniowie mają otrzymywać świeże, wysokiej jakości produkty pochodzące z regionu, a lokalni producenci zyskają stabilny rynek zbytu.

Pilotaż programu obejmuje szkolenia dla dyrektorów szkół, intendentów, kucharzy i producentów, warsztaty kulinarne w 20 podlaskich szkołach oraz opracowanie modelu, który w przyszłości może zostać wdrożony w innych regionach Polski.

Marszałek Łukasz Prokorym podziękował Krajowemu Ośrodkowi Wsparcia Rolnictwa za dotychczasową współpracę. - Dzięki niej promowane są podlaskie smaki, zapachy, napoje oraz rękodzieło - podkreślił Łukasz Prokorym.

W wydarzeniu uczestniczył też przewodniczący sejmiku Cezary Cieślukowski, który po-

gratulował inicjatywy. - Działając lokalnie, myśl globalnie - to hasło niewątpliwie znajduje odzwierciedlenie w działaniach podejmowanych we wspólnej pracy Centrum Produktu Lokalnego i KOWR-u. Wierzymy, że w ten sposób przyczyniamy się do poprawy zdrowia naszego społeczeństwa, szczególnie najmłodszych - dzieci i młodzieży - podkreślił przewodniczący.

„Stołówka stąd” realizowana jest przy wsparciu Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Pomoc merytoryczną zapewniają również eksperci z zakresu żywienia oraz instytucje nadzorujące jakość produktów rolno-spożywczych. Udział w projekcie jest całkowicie bezpłatny, a uczestnicy otrzymują pomoc najlepszych ekspertów i praktyków ds. żywienia w kraju.

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ**Ogłoszenia drobne**

w Twojej gazecie zlecisz
bez wychodzenia z domu
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011470514

RGP.6721.3.5.2022

Bielsk Podlaski, dnia 28.01.2026 r.

OGŁOSZENIE

**o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu
zagospodarowania przestrzennego dla części gruntów
położonych w obrębie wsi Parcewo, gm. Bielsk Podlaski – obszar 3**

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 1 i 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 roku o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r., poz. 1688, z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Bielsk Podlaski Uchwały Nr XXXVIII/304/2022 z dnia 27 maja 2022 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gruntów wsi Parcewo, gm. Bielsk Podlaski – obszar 3. Granica obszaru wynikająca z ww. uchwały uległa zmianie w związku z podjęciem przez Radę Gminy Bielsk Podlaski Uchwały Nr XIII/123/2025 z dnia 28 kwietnia 2025 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gruntów wsi: Augustowo, Bańki, Grabowiec, Hołody, Knorydy, Kotły, Lubin Kościelny, Malinowo, Nalogi, Ogrodniki, Orzechowice, Parcewo, Pasyńki, Saki, Sierakowizna, Skrzypki Duże, Skrzypki Małe, Sobótka, Truski, Woronie na terenie Gminy Bielsk Podlaski (plik GML określający granicę miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gruntów wsi Parcewo obszar 3 dostępny jest pod adresem <https://bip-ugbielsk.wrotapodlasia.pl/> w zakładce: Planowanie przestrzenne - Procedury planistyczne - Sporządzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gruntów wsi Parcewo – obszar 3).

Na podstawie art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 3 oraz art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r. poz. 1112, z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gruntów położonych w obrębie wsi Parcewo, gm. Bielsk Podlaski – obszar 3, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, opracowywanymi w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Informuję o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Bielsk Podlaski pokój nr 1 w godzinach pracy urzędu. Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionych dokumentów.

Wnioski można składać na piśmie w formie:

- 1) papierowej:
 - w siedzibie Urzędu Gminy Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski,
 - listownie na adres: Urząd Gminy Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski;
- 2) elektronicznie za pomocą:
 - poczty elektronicznej na adres: gmina@bielskpodlaski.pl,
 - adresu e-Doręczenia: AE:PL-58282-78073-IBSGI-35

w terminie do dnia 25.02.2026 r. (włącznie).

Wnioski można składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 roku w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r., poz. 2509). Wniosek jest dostępny pod adresem: <https://bip-ugbielsk.wrotapodlasia.pl/> w zakładce: Planowanie przestrzenne - Procedury planistyczne - Sporządzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gruntów wsi Parcewo – obszar 3 oraz <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>.

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko albo nazwę wnioskodawcy, adres zamieszkania albo siedziby wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrywania wniosków jest Wójt Gminy Bielsk Podlaski.

/-/ Katarzyna Korycka
Wójt Gminy Bielsk Podlaski

Administratorem zbieranych i przetwarzanych danych osobowych jest Urząd Gminy Bielsk Podlaski, ul. Adama Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski. Może Pan/Pani skontaktować się z nami osobiście, poprzez korespondencję tradycyjną lub telefonicznie pod numerem 85 7306851.

Zbierane dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji zadań z zakresu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Przetwarzanie tych danych jest niezbędne do prawidłowego i sprawnego przebiegu zadań publicznych realizowanych przez Urząd Gminy.

Pełna treść obowiązku informacyjnego dostępna jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem https://bip-ugbielsk.wrotapodlasia.pl/ochrona_danych_osobowych/

Informuję o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzania aktów planistycznych, jeżeli wpłynie to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano, zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

„Skrzyneczka bez pudła”. Będzie i zabawnie, i smutno

Kultura

Urszula Śleszyńska

Już w najbliższą sobotę, 31 stycznia na gościnnej scenie UCK (ul. Ciołkowskiego 1N) będzie można zobaczyć najnowszą premierę Teatru Dramatycznego im. A. Węgiełki w Białymstoku. To „Skrzyneczka bez pudła” Wiesława Dymnego w reżyserii Andrzeja Sadowskiego.



O najnowszej propozycji Teatru Dramatycznego opowiadano podczas wczorajszej konferencji prasowej

„Skrzyneczka bez pudła” to inteligentny, zabawny, a zarazem gorzki spektakl, który wciąga widza jak dobra opowieść zasłyszana przy wiejskim stole. Bo czasem zwykła skrzynka wystarczy, by odkryć to, co miało pozostać na zawsze ukryte. Spektakl inspirowany jest prozą Wiesława Dymnego i utrzymany w tonie czarnego humoru.

– Podjęliśmy się opowiedzenia państwu takiej historii, która może być historią dziejącą się na Podlasiu, chociaż oryginalnie Dymni pisał o pewnych wydarzeniach związanych z rejonem Żywca – mówi reżyser, twórca adaptacji i scenografii Andrzej Sadowski. – Nam, realizatorom wydało się istotne, abyśmy pewne wątki przenieśli w tutejsze rejony. Jest to historia czasem zabawna, czasem bardzo smutna. Ale przede wszystkim jest to historia jak najbardziej ludzka. Wydajemy się, że dotyka naszych codziennych spraw i naszych codziennych wyborów w życiu, które nie zawsze są proste.

Śledzimy losy Adama (w tej roli Antoni Danieluk) – przyjeźdnego, który chcąc zamówić zwykłą skrzynkę, wpada w sam środek lokalnej tajemnicy. Pół-słówka, plotki i niedopowiedzenia prowadzą go do historii Staro Hrapka, jego żony Zuzy, Forteckiego oraz Młodego – bohaterów uwikłanych w dramat, którego nie da się już zatrzymać.

– Adam to wścibski chłopak, który przyjechał kompletnie z zewnątrz i zaczyna wściubiać nos w nieswoje sprawy – opowiada Antoni Danieluk. – Dużym motorem całej mojej postaci jest to, że kiedy zafiksuję się na coś, to ta moja fiksacja, ta kompulsywna potrzeba poznania prawdy jest dla mnie jak narkotyk. I po prostu muszę więcej, muszę wszystko sobie poskładać do kupy. Nawet jeżeli to się tej kupy nie trzyma.

Wyjątkową kobiecą postacią w spektaklu jest Zuzanna Hrapkowska. Wciela się w nią Justyna Godlewska-Kruczkowska.

– Mam wrażenie, że ta krzątająca się po domu i po obejściu Hrapkowska jest trochę jak Helena Trojańska – mówi Justyna Godlewska-Kruczkowska. – I że cała historia rozpoczyna się właśnie przez nią. A jak to się dalej toczy i kto co w sobie i ze sobą niesie? Okaże się na scenie. Nie chciałabym za wiele zdradzać. Mogę tylko powiedzieć, że wszyscy widzowie i państwo, którzy pamiętają specyficzny język teatralny Andrzeja Sadowskiego, tutaj również się nie zawiodą.

W spektaklu zobaczymy jeszcze Marka Cichuckiego, który wciela się w postać Forteckiego oraz gościnnie Jakuba Hałasa i Mateusza Tymurę, którzy będą występować naprzemiennie i odpowiadają w spektaklu za muzykę na żywo.

Aktorom na scenie towarzyszyć będą też inni – a to za sprawą wizualizacji i filmów przygotowanych przez Krzysztofa Kiziewiczę.

35 twórców ze stypendiami prezydenta

Kultura

PAP, UK

Projekty muzyczne, filmowe, teatralne, ale też związane z literaturą, plastyką i upowszechnianiem kultury będzie realizować 35 twórców, którzy odebrali w środę stypendia artystyczne prezydenta Białegostoku.



Stypendia przyznano po raz 20., uroczystość ich przekazania odbyła się w środę w Pałacyku Gościennym

branych, bo wniosków o stypendia było znacznie więcej. Jak poinformowano podczas spotkania, wpłynęło ich blisko 130, a po ocenie formalnej rozpatrywanych zostało ponad 120 z nich. – Chciałbym, żebyście państwo nadal te swoje pasje realizowali, żebyście trochę zarabiali tymi pasjami innych, ale też żebyście państwo ubogacali nasze miasto, bo kultura na pewno ubogaca każdego z nas – powie-

dział zwracając się do stypendystów. Życzył im dalszej owocnej pracy, zadowolonych odbiorców i satysfakcji.

W imieniu stypendystów głos zabrała wokalistka i aktorka Alicja Grabowska. W tym roku będzie realizowała projekt w dziedzinie muzyka „Między rapem a DP (disco polo)”. Odpowiadając na pytanie, dlaczego stypendia są tak ważne, zwróciła uwagę, że żyjemy dziś w „okrut-

Konkursy na renowację i konserwację zabytków

Dotacje

PAP

Właściciele zabytków z województwa podlaskiego mogą się ubiegać o dotację na ich renowację, konserwację i roboty budowlane – w ogłoszonym we wtorek przez władze województwa konkursie. Do podziału są 2 mln zł.

Nabór wniosków potrwa do 27 lutego. O dotację na prace konserwatorskie, restauratorskie i roboty budowlane może się ubiegać każdy podmiot będący właścicielem lub posiadaczem zabytku wpisanego do wojewódzkiego rejestru zabytków lub znajdującego się w gminnej ewidencji zabytków. Pieniądze można pozyskać m.in. na sporządzenie ekspertyz technicznych, przeprowadzenie badań konserwatorskich lub architektonicznych, wykonanie projektu budowlanego, zabezpieczenie zabytku, odnowienie lub wymianę stolarki okiennej, wykonanie izolacji przeciwwilgociowej czy np. na działania zmierzające do wyeksponowania istniejących, oryginalnych elementów zabytkowego układu parku lub ogrodu.

Konkurs na dotacje na prace konserwatorskie, restauratorskie lub roboty budowlane przy zabytkach wpisanych do rejestru zabytków i znajdujących się na terenie Białegostoku – ogłosiły też władze miasta. Do podziału jest 300 tys. zł, a zainteresowani wnioski mogą złożyć do 2 lutego.

nym i spolaryzowanym” świecie, a uratować – jej zdaniem – może nas sztuka. Zwróciła uwagę, że dzięki stypendiom artyści mogą realizować swoje projekty. To środki na takie sprawy jak opłata za bilety, zrobienie kwerendy, wynajęcie sali, ale to też często godziny spędzone na pracy przed komputerem, w archiwum czy na spotkaniach z ludźmi.

Wśród stypendystów znaleźli się też m.in. w dziedzinie literatura autorka książek dla dzieci Celina Zubrycka i projekt „Pies Kawelin, Widzi Misie, a gdzie Hotel Ritz?”, Natalia Prokeš (Natasza Topor) i projekt w dziedzinie muzyka pn. „Trans Korzenie – Chopin/Moniuszko” czy Michał Dąbrowski, który stypendium otrzymał w dziedzinie film, kultura cyfrowa i intermedia, na projekt pn. „Tajemnice z Pałacu Branickich”.

Stypendia artystyczne prezydenta Białegostoku przyznawane są od 2007 r., dotąd otrzymało je 446 osób. Na tegoroczne stypendia zapisano w budżecie 525 tys. zł.

Dworek po generalnym remoncie. Jest pięknie

Gmina Zabłudów
opr. (R)

Krasne jeszcze krańsze! Dobiegł końca generalny remont dworku zbudowanego w latach 1937-1939 przez płk. Józefa Manteuffel-Szoega, w którym od dekad mieścił się dom dziecka. Prace trwały od września 2024 roku. Koszt zadania to 3,8 mln zł, z czego 2,8 mln zł to dotacje z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków.

Efekty remontu oglądali dyrektor domu dziecka Katarzyna Kuźel, starosta białostocki Jan Bolesław Perkowski, inspektor nadzoru oraz ekipa firmy DARTOM, wykonawca prac.

- Prace objęły cały budynek, od kominów, wieży dachowej, blachy na dachu aż po posadzki w piwnicach - mówi starosta Perkowski i dodaje: - Udało się zachowywać oryginalny wygląd, bez naleciałości kolorystyki z PRL-u, a co najważniejsze budynek jest solidnie docieplony od wewnątrz.

- Teraz całe poddasze jest ciepłe, dzięki czemu dzieci zyskały nowe pomieszczenie na bawialnię, łazienki są już bez posadzek na innym poziomie niż reszta budynku. Udało się też zachować m.in. balustrady, stolarkę z wnętrza i odkryć piękno kamiennej ściany ukrytej dotychczas pod tynkiem - wymienia dyrektor Kuźel, nie ukrywając radości.



Po odrestaurowaniu obiektu, już widać piękno dawnego dworku

Dzięki remontowi udało się pozbawić problem zawilgoconej piwnicy, przeciekającego dachu i korników w krokwiach.

- Widać piękno polskiego dworku, jego dostojność i jestem pewien, że dobrze posłuży ważnej dla regionu instytucji przez wiele lat - mówi Mariusz Gromko, radny sejmiku województwa, od lat zaangażowany we wsparcie instytucji.

Teraz przed ekipą domu jeszcze umeblowanie pomieszczeń i powrót 14 dzieci. Pełną krasę dworku w gminie Zabłudów będzie widać wiosną, kiedy wokół zamiast białego śniegu królować będzie zielony trawnik.

- To jest wielki efekt pracy z sercem do ludzi. To potężna inwestycja, a jej realizacja była możliwa dzięki innowacyjnemu Rządowemu Programowi Odbudowy Zabytków. To



Jeszcze niedawno dworek wyglądał tak

była gigantyczna pomoc, bez której powiatowi byłoby o wiele trudniej podjąć się tego zadania. Dziękuję wszystkim zaangażowanym, projektantom, konserwatorom, wykonawcom - podsumowuje starosta Perkowski.

Sąd rozpoznaje kilkanaście apelacji w procesie w sprawie korupcji na przejściu w Połowcach

Z sądu
PAP

Przed Sądem Apelacyjnym w Białymstoku rozpoczęły się wczoraj mowy końcowe stron w procesie odwoławczym kilkunastu oskarżonych o przemyt, głównie papierosów, z Białorusi do Polski przez przejście graniczne w Połowcach. Nieprawomocne wyroki zaskarżyli obrońcy.

W marcu 2024 roku przed Sądem Okręgowym w Białymstoku po trwającym półtora roku procesie na kary od trzech miesięcy więzienia w zawieszeniu do dwóch lat i dziesięciu miesięcy bez zawieszenia skazanych zostało nieprawomocnie łącznie 17 osób.

Sąd uniewinnił oskarżonych od części zarzutów. Orzekł też grzywny sięgające 20 tys. zł. Część oskarżonych to byli już funkcjonariusze celno-skarbowi. W ich przypadku sąd orzekł również kilkuletnie zakazy zajmowania stanowisk w urzędach publicznych.

Wyrok dla dwóch osób (Białorusinów) się uprawomocnił. W pozostałych 15 przypadkach złożono apelacje. Wczoraj sąd odwoławczy po zakończeniu rozpoznawania wniosków dowodowych składanych przez obrońców w postępowaniu apelacyjnym

zamknął przewód sądowy. Zdecydował przy tym, że mowy końcowe będą wygłaszane na dwóch rozprawach. Kolejna zaplanowana jest na drugą połowę lutego.

Oskarżeni się nie przyznają. Obrońcy we wnioskach chcą przede wszystkim uniewinnienia, a w niektórych przypadkach warunkowego umorzenia postępowania. W ocenie adwokatów dowodów obciążających ich klientów albo nie ma, albo są one zbyt słabe, by mogło dojść do skazania.

W końcowych wystąpieniach oskarżeni uczestniczący w rozprawie odwoławczej mówili, że są niewinni i wnoszą o uniewinnienie.

Podkreślali, że nie byli członkami zorganizowanej grupy przestępczej, a ci, którzy wcześniej pracowali na przejściu w służbie celno-skarbowej, zapewniali, że nigdy nie przyjmowali łapówek, zadania wykonywali sumiennie, zgodnie z przepisami i byli za to nagradzani.

Sledztwo Prokuratury Okręgowej w Białymstoku dotyczące tej sprawy trwało kilka lat. Zatrzymań dokonywali funkcjonariusze Biura Inspekcji Wewnętrznej Ministerstwa Finansów oraz Wydziału do walki z Korupcją Komendy Wojewódzkiej Policji w Białymstoku po kilku miesiącach pracy operacyjnej i zbierania dowodów.

Akt oskarżenia obejmował początkowo 18 osób (w trakcie procesu sprawa jednej z nich została wyłączona do oddzielnego postępowania), Polaków i Białorusinów, którzy - co sąd pierwszej instancji uznał za udowodnione - działali w zorganizowanej grupie przestępczej.

Funkcjonariuszom celno-skarbowym prokuratura zarzucała korupcję i niedopełnienie obowiązków służbowych. Według aktu oskarżenia w latach 2017-2018 przyjęli oni łącznie nie mniej niż 12 tys. zł (sąd okręgowy w opisie czynów przyjął, że było to jednocześnie nie więcej niż 24 tys. zł) za to, że inne osoby mogły wwozić do Polski nielegalne towary, w szczególności papierosy bez znaków akcyzy, ale również np. owoce morza.

Według prokuratury cały proceder polegał na tym, że umawiano się na przejściu z konkretnymi funkcjonariuszami, którzy umożliwiali przewóz danych towarów bez kontroli, a każdy członek grupy miał w niej określoną rolę.

Jak uzasadniał sąd pierwszej instancji, oskarżeni w tej sprawie funkcjonariusze KAS, którzy do zarzutów się nie przyznali, stworzyli wręcz „spółdzielnię” i „grupę wzajemnego wsparcia”, a przejście graniczne traktowali „nieomal jak własny folwark”.

Radni o odśnieżaniu miasta: Ulice osiedlowe pozostają w bardzo złym stanie

Suwałki
Anna Gryza-Aneszko

Odśnieżanie i zimowe utrzymanie dróg zdominowały wczorajszą sesję Rady Miasta w Suwałkach. Radni zgodnie alarmowali: osiedlowe ulice są w złym stanie, a sytuacja może się jeszcze pogorszyć, gdy nadejdą silniejsze mrozy.

Najwięcej emocji wzbudziła sytuacja na osiedlach domów jednorodzinnych. Radni podkreślali, że choć główne arterie miasta są przejezdne, drogi na osiedlach pozostają w bardzo złym stanie.

- Na osiedlach sytuacja jest fatalna. Jeżeli teraz ta breja nie zostanie usunięta, a przyjdzie mróz, to nie wiem, jak w ogóle będzie można się tam poruszać - ostrzegł radny Bogdan Bezdziecki (PiS) wskazując m.in. na osiedle przy ulicy Polnej. -



Temat odśnieżania zdominował wczorajszą sesję

Dwie osobówki nie są w stanie się minąć. Jak ktoś zaparkuje przy ulicy, to cięższy samochód w ogóle nie przejedzie - dodał.

Szczególną uwagę zwrócono na potrzeby osób z niepełnosprawnościami. - Miejsca parkingowe dla osób niepełnosprawnych często są nieodśnieżone, a nawet jeśli koperta jest czysta, to nie da się z niej wyjść na chodnik przez hałdy śniegu - apelował radny Marek Zborowski.

ski-Weychman (Razem dla Suwałk), wzywając do zmiany priorytetów odśnieżania.

Radni zwracali też uwagę na kwestię niewystarczających zasobów sprzętowych i kadrowych.

W odpowiedzi prezydent miasta przekazał, że do tej pory Zarząd Dróg i Zieleni w Suwałkach zużył już 746 ton soli, a koszt tej ilości to ponad 233 tys. zł. Dodatkowo zamówiono jeszcze 400 ton soli z dostawą na koniec

stycznia, co wiąże się z wydatkiem 125 tys. zł. - Odśnieżanie miasta odbywa się zgodnie z ustaloną od lat kategoryzacją dróg. W pierwszej kolejności utrzymywany jest główny kręgosłup komunikacyjny miasta, za który odpowiada Zarząd Dróg i Zieleni. W sytuacjach intensywnych opadów śniegu angażowane są firmy zewnętrzne, aby wspomóc działania jednostki miejskiej. W zakresie odśnieżania osiedli domów jednorodzinnych należy mieć świadomość, że przy wąskich ulicach problemem jest gromadzenie się śniegu na chodnikach i poboczach. Wywóz śniegu jest możliwy, jednak wymaga dodatkowych działań organizacyjnych. Miasto analizuje możliwość wskazania miejsc, do których mieszkańcy mogliby wywozić nadmiar śniegu - tłumaczył Czesław Renkiewicz, prezydent Suwałk.

ŁOMŻA



Milowym krokiem w modernizacji Wojska Polskiego i jedną z najbardziej zaawansowanych technologicznie inwestycji remontowo-serwisowych w polskiej armii nazwał wicepremier i minister obrony Władysław Kosiniak-Kamysz oddaną we wtorek nowoczesną halę w 18. Łomżyńskim Pułku Logistycznym w Łomży. Słowa specjalnego listu ministra przekazał wiceminister Paweł Bejda.

Jak poinformował wiceminister Bejda, nowoczesna hala łomżyńskiego pułku, z m. in. lakiernią, śrutownią, hamownią, myjnią czy suwnicą o udźwigu 40 ton (a dwa razy więcej mogą dźwignąć specjalne podnośniki), kosztowała ponad 186 milionów złotych. - To dobrze wydane pieniądze - podkreślił wiceminister.

KRÓTKO

WARSZAWA

Zwłoki dwóch osób na Targówku

W domu na Targówku znaleziono zwłoki dwóch osób: kobiety i mężczyzny, którzy zginęli od ciosów zadanych ostrym narzędziem. W budynku zabarykadował się mężczyzna mogący mieć związek ze sprawą. Przed godziną 12 policjanci przeprowadzili szturm i zatrzymali 49-letniego mężczyznę.

Jak podał rzecznik KSP podkom. Jacek Wiśniewski – „W wyniku szturmowania nikomu nic się nie stało. Wcześniej negocjatorzy podjęli kontakt z mężczyzną, co umożliwiło przeprowadzenie akcji”.

W komunikacie wydanym przez Komendę Stołeczna Policji czytamy: „W związku z przekazaniem na numer alarmowy informacji, dotyczącej ujawnienia – w domu na terenie warszawskiego Targówka – zwłok dwóch osób, na miejsce skierowano natychmiast policyjne patrole”.

Na miejscu byli funkcjonariusze z komendy na Pradze-Północ oraz Komendy Społecznej Policji, a także policyjni kontrterrorysty. Teren zabezpieczony został przez policjantów z warszawskiej prewencji.

KATOWICE

Pamiętali o ofiarach katastrofy



FOT. KASIA ZAREMBA

28 stycznia minęła 20. rocznica zaważenia się dachu hali Międzynarodowych Targów Katowickich (MTK). Zginęło wówczas 65 osób, a ponad 140 zostało rannych, 26 z nich doznało ciężkiego uszczerbku na zdrowiu. Była to największa katastrofa budowlana w historii Polski. Wczoraj uczczono pamięć ofiar tej katastrofy.

WIELKOPOLSKA

W wypadku zginęła matka i córka

Wczoraj około godz. 8.25, w miejscowości Studzice (woj. wielkopolskie), kierująca samochodem osobowym marki Hyundai i10 43-letnia kobieta, z nieznanymi przyczynami zjechała na przeciwny pas ruchu i zderzyła się czołowo z nadjeżdżającą ciężarówką.

Kobieta zginęła na miejscu. Dwoje dzieci, w wieku 4 lat oraz 18 miesięcy, przewie-

ziono do szpitala. Przed godz. 11 funkcjonariusze otrzymali informację, że czteroletnia dziewczynka zmarła w szpitalu. Stan półtorarocznego chłopca nie jest zany.

Okoliczności i przyczyny wypadku bada policja.

Funkcjonariusze nie mieli zastrzeżeń do stanu drogi w miejscu, w którym doszło do zderzenia.

ODNALEZIONO CIAŁO 13-LETNIEJ POLKI

Nurkowie znaleźli wczoraj na Malcie ciało 13-letniej Polki, porwanej przez morze w miejscowości Cirkewwa, gdy była na spacerze z ojcem i bratem. Dziewczynka zaginęła, kiedy bardzo wysoka fala uderzyła w nabrzeże; ojciec, który zdołał uratować syna, sam doznał obrażeń. Do nieszczęśliwego wypadku doszło w poniedziałek. Ciało zostało znalezione w środę przed południem w Paradise Bay, niedaleko miejsca, w którym dziewczynka zaginęła



Gdy cierpią ludzie, nie ma takiej akcji ratowniczej, którą można byłoby oceniać w kategoriach sukcesu

Nadbryg. Janusz Skulich dowodził działaniami ratowniczymi po katastrofie hali MTK

Prezydent zaprosił polityków różnych partii. Nie wszyscy będą

Adam Kielar
Warszawa

Prezydent Karol Nawrocki zaprosił przedstawicieli polskich partii politycznych na rozmowy dotyczące współpracy z parlamentem. Jednak nie wszyscy zamierzają się stawić na spotkanie z głową państwa.

Oplanowanym spotkaniu prezydenta z przedstawicielami partii politycznych poinformował w ubiegłym tygodniu rzecznik Karola Nawrockiego, Rafał Leśkiewicz. „Prezydent RP Karol Nawrocki zaprosił na spotkania do Pałacu Prezydenckiego przedstawicieli wszystkich klubów i kół parlamentarnych. Spotkania odbędą się 29 stycznia i będą dotyczyły bieżącej współpracy Prezydenta RP z parlamentem” – napisał na X w piątek, 23 stycznia.

Do Pałacu Prezydenckiego nie wybiera się Koalicja Obywatelska. Szef parlamentarnego klubu tej partii powiedział, że jej przedstawiciele nie wybierają się na spotkanie z Karolem Nawrockim.

Rzecznik rządu Adam Szłapka przypomniał także, że niedawno odbyło się spotkanie prezydenta z premierem, obaj politycy byli także w kontakcie podczas Światowego Forum Ekonomicznego w szwajcarskim Davos.

Barbara Nowacka, minister edukacji, mówiła w środę (28 stycznia) w TVN24, że prezydent na takich spotkaniach chce „błyszcząc i ogniskować na sobie uwagę mediów”.



FOT. ADAM JANKOWSKI

Dzisiaj okaże się, kto przyjął zaproszenie prezydenta na rozmowy dotyczące współpracy z parlamentem

– Przypomnę, w kompetencjach prezydenta nie ma spotkań z wszystkimi, z kim mu przyjdzie do głowy, jeżeli ten ktoś nie ma takiej woli – powiedziała.

Na spotkaniu nie zamierza pojawić także się Nowa Lewica. Jej politycy podkreślają, że proponowane przez prezydenta spotkanie nie ma żadnego konkretnego celu, a od rozmów na ważne tematy istnieje instytucja Rady Bezpieczeństwa Narodowego.

– W takim formacie na pewno byśmy się pojawili – powiedziała w Polskim Radiu wicemarszałek Senatu Magdalena Biejat.

Ostrzejszy w wypowiedzi był poseł Tomasz Treła. Podkreślił, że politycy Lewicy nie będą brali udziału w „kawiarnianym teatryku” prezydenta Nawrockiego.

Zamierzają także uczestniczyć w obchodach upamiętniających zbrodnię Romualda „Burego” Rajsa.

Z kolei Anna Maria-Żukowska, przewodnicząca klubu NL, drwiła, że „kawę, herbatę i ciasteczka ma w domu”.

Odniosła się w ten sposób do wpisu Pawła Szefermakera, szefa gabinetu prezydenta, który oskarżył Lewicę i Koalicję Obywa-

tełską, że „wyłączają się z polityki współpracy”.

„Nie chodzi o kurtuazyjne spotkanie u Prezydenta. Chodzi o rozmowę o sprawach ludzi: o bezpieczeństwie, tańszym prądzie, lepszej ochronie zdrowia i problemach rolników. Prezydent zaprosił do rozmowy ponad podziałami. KO i Lewica wybrały kolejny konflikt zamiast dialogu i własny polityczny interes zamiast interesu obywateli” – napisał na X.

Kto będzie na spotkaniu prezydenta z partiami politycznymi?

Do prezydenta wybierają się za to PSL oraz Polska 2050. Ludowców ma reprezentować szef klubu tej partii Krzysztof Paszyk, z kolei ugrupowanie Szymona Hołowni – poseł Bartosz Romowicz.

Pałac Prezydencki odwiedzi także PiS, co potwierdził rzecznik tej partii Rafał Bochenek.

– Na pewno ktoś od nas będzie. Jeszcze nie ustalaliśmy, kto dokładnie, ale na pewno ktoś z kierownictwa – mówił.

Według informacji RMF FM, zaproszenie miał otrzymać... cały klub PiS.

Na spotkaniu będzie również obecna Konfederacja. Przewodniczący jej klubu Grzegorz Płaczek powiedział, że uczestnictwo w takich wydarzeniach jest „obowiązkem”.

– Niezależnie od tego, kto byłby prezydentem, zawsze jest przestrzeń do rozmowy i z takiej opcji należy skorzystać – mówił w Polskim Radiu.

15 sędziów – członków KRS – będzie wybieranych w bezpośrednich i tajnych wyborach przez sędziów

Oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Wczoraj Senat zajmował się nowelą ustawy o KRS przewidującą, że sędziów – członków KRS, mają wybierać w wyborach organizowanych przez PKW wszyscy sędziowie, a nie Sejm.

Najważniejszą zmianą w nowelizacji ustawy o KRS oraz Kodeksu wyborczego jest to, że 15 sędziów – członków KRS ma być

wybieranych w bezpośrednich i tajnych wyborach przez wszystkich sędziów, a nie – jak obecnie – przez Sejm. Wybory mają być organizowane przez Państwową Komisję Wyborczą. Ministerstwo Sprawiedliwości podkreśla, że chodzi o odebranie politykom wpływu na Radę i oddanie go środowisku sędziowskiemu, co ma przywrócić jej niezależność.

W nowo ukształtowanej Radzie ma być reprezentacja wszystkich rodzajów i szczebli sądów. W KRS mają się znaleźć

reprezentanci sędziów sądów powszechnych – apelacyjnych, okręgowych i rejonowych, sądu wojskowego, Sądu Najwyższego, Naczelnego Sądu Administracyjnego i Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego.

Do KRS mają kandydować sędziowie z co najmniej 10-letnim stażem orzeczniczym i co najmniej 5-letnim w sądzie, w którym orzekają. Oznacza to, że mogłyby to być także niektóre osoby awansowane do sądu wyższej instancji ponad pięć lat temu już

z udziałem KRS w jej obecnym kształcie. Czynne prawo wyborcze będą mieli wszyscy sędziowie. Dodatkowo, poprzez utworzoną Radę Społeczną przy KRS, ma być realizowana transparentna dla obywateli kontrola działania KRS. Nowela nie skracą kadencji obecnej Rady.

Nowelizacja była procedowana w Sejmie w szybkim tempie – pierwsze czytanie odbyło się 21 stycznia, a głosowanie końcowe miało miejsce 23 stycznia wieczorem. PAP

Minister: Warszawa na siedzibę Urzędu Unii ds. Celných

Oprac. Karolina Wrońska
Bruksela

Minister finansów Andrzej Domański przedstawił w środę przed komisją Parlamentu Europejskiego kandydaturę Warszawy na siedzibę unijnego Urzędu ds. Celných (EUCA).

Andrzej Domański zapewnił, że w Warszawie EUCA będzie się szybko i mocno rozwijać. – EUCA ma na celu wzmocnienie konkurencyjności Europy, budowanie odporności gospodarczej i zabezpieczenie granic. Polska podziela te same priorytety – zapewnił minister. Przypomniał, że przyspieszenie prac nad reformą unijnego kodeksu celnego, na podstawie którego ma zostać powołany nowy urząd, było jednym z priorytetów polskiej prezydencji w Radzie UE w pierwszym półroczu 2025 roku.

Domański zwrócił uwagę na centralną lokalizację Warszawy, która pozwala służbom celnym na dostęp do granic lądowych, morskich i powietrznych oraz dobre połączenie miasta stołecznego z innymi europejskimi stolicami. – Wszystkie pozostałe państwa członkowskie będą mogły szybko i wygodnie dotrzeć do Warszawy. Jeden z budynków, które zaprezentowaliśmy jako siedzibę EUCA znajduje się w odległości zaledwie 2 km od lotniska – podkreślił minister.

Zaznaczył też doświadczenie polskich służb celných oraz fakt,



Andrzej Domański, prezentując Warszawę na lokalizację siedziby EUCA, zwrócił uwagę na centralne położenie miasta i dogodne połączenia z innymi europejskimi stolicami

że w Warszawie ma już siedzibę unijna agencja straży granicznej, czyli Frontex. – EUCA i Frontex znajdujące się obok siebie w Warszawie będą bardziej skuteczne i wydajne. Stworzą one unijne centrum ds. granic, a nie mam wątpliwości, że obecnie potrzebujemy takiego centrum – ocenił.

Domański oraz towarzysząca mu w Brukseli pełnomocniczka ds. ubiegania się o ustanowienie siedziby EUCA w Warszawie Małgorzata Krok zachwalali także Warszawę jako dobre miasto do życia dla pracowników urzędu; EUCA docelowo planuje zatrudnić 250 pracowników,

z których większość będzie musiała się przeprowadzić – przynajmniej czasowo – do stolicy.

Pełnomocniczka dodała, że jeśli chodzi o EUCA, to Warszawa oferuje urzędowi do wyboru trzy lokalizacje. – Wszystkie budynki odpowiadają potrzebom organów celných. Jeden z nich jest

W Brukseli polscy przedstawiciele zachwalali także Warszawę jako dobre miasto do życia dla pracowników urzędu EUCA

już gotowy do rozpoczęcia działalności. Pozostałe dwa są gotowe, aby dostosować ich pomieszczenia do potrzeb organów celných UE. Oferujemy również wsparcie finansowe w wysokości 13 mln euro – powiedziała.

Swoje kandydatury zaprezentowały przed IMCO także pozostałe państwa rywalizujące z Polską o siedzibę EUCA. Poza Polską starają się o to: Belgia (Liege), Hiszpania (Malaga), Francja (Lille), Chorwacja (Zagrzeb), Włochy (Rzym), Holandia (Haga), Portugalia (Porto) i Rumunia (Bukareszt).

PAP

Pożar w hotelu w kurorcie narciarskim. Ewakuowano ponad 250 osób

Adam Kielar
Francja

W luksusowym hotelu w słynnym kurorcie narciarskim Courchevel we Francji wybuchł pożar. Jak podają tamtejsze media, ogień pojawił się na poddaszu. Ponad 250 osób musiało zostać ewakuowanych.

Agencja Reutera podała, że pożar wybuchł jeszcze we wtorek późnym popołudniem, na poddaszu pięciogwiazdkowego hotelu o nazwie Hotel des Grandes Alpes w Courchevel we francuskich Alpach.

Według francuskiej telewizji LCI, ewakuować trzeba było 261 osób. Nikt nie ucierpiał. Na miejscu wciąż pracują

strażacy, gdyż jest ryzyko rozprzestrzenienia się ognia.

Personel oraz goście placówki zostali przeniesieni do innych hoteli w okolicy.

Zdarzenie we Francji ma miejsce niecały miesiąc po tragicznym pożarze w barze Le Constellation w miejscowości Crans-Montana w Szwajcarii, podczas imprezy sylwestrowej.

Zginęło wówczas 40 osób, a 121 zostało rannych, w tym dwie Polki. Najprawdopodobniej katastrofa została spowodowana przez odpalenie w lokalu zimnych ogniów, od których zajął się łatwopalny sufit.

Ponadto duża liczba poszkodowanych mogła wynikać z powodu złego oznakowania wyjść ewakuacyjnych z budynku.



Według francuskiej telewizji LCI, ewakuować trzeba było 261 osób. Nikt nie ucierpiał

Media: Chiński lek na COVID-19 może zwalczać wirusa Nipah, który pojawił się w Indiach

Oprac. Anna Nagel
Hongkong

Chiński lek przeciwwirusowy VV116, opracowany pierwotnie do leczenia COVID-19, może być skuteczny w walce z wirusem Nipah – przekazał w środę hongkoński dziennik „South China Morning Post”.

Dziennik powołuje się na wypowiedzi naukowców z Instytutu Wirusologii w Wuhanie. Ognisko niebezpiecznego wirusa pojawiło się w połowie stycznia w Indiach.

W badaniach przeprowadzonych na chomikach syryjskich doustne podanie leku zwiększyło wskaźnik przeżywalności do 66,7 proc. Zauważono również znaczną redukcję miana wirusa w płucach, śledzionie i mózgu, które są głównymi celami infekcji.



Ostatnie ognisko choroby w stanie Bengal Zachodni doprowadziło do zakażenia co najmniej pięciu osób

Testy wykazały skuteczność VV116 zarówno wobec szczepu wirusa z Malezji, jak i Bangladeszu. Ten ostatni odpowiada za ostatnie zachorowania w Indiach.

Wyniki opublikowano w recenzowanym czasopiśmie „Emerging Microbes & Infections”.

„To odkrycie jako pierwsze demonstruje terapeutyczny potencjał VV116 przeciwko wirusowi Nipah” – przekazał wuhański instytut w poniedziałkowym oświadczeniu. Badacze podkreślili, że środek może służyć nie tylko jako „lek profilaktyczny dla grup wysokiego ryzyka, takich jak pracownicy służby zdrowia”,

ale także jako „łatwo dostępna opcja” w przypadku wybuchu epidemii.

Nipah to groźny wirus odzwierzęcy przenoszony głównie przez nietoperze owocożerne, ale możliwa jest też transmisja między ludźmi. Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) traktuje go priorytetowo ze względu na brak zatwierdzonych terapii i śmiertelność sięgającą 75 proc. Infekcja może prowadzić do ostrej niewydolności oddechowej i zapalenia mózgu.

Ostatnie ognisko choroby w indyjskim stanie Bengal Zachodni doprowadziło do zakażenia co najmniej pięciu osób.

Osobno dziennik „SCMP” poinformował, że władze Hongkongu zalecają mieszkańcom unikanie wyjazdów do regionów Indii, gdzie odnotowano zakażenia.

PAP

Indie. Rozbił się samolot. Wszyscy zginęli

Kazimierz Sikorski
Indie

W mieście Baramati rozbił się samolot, na pokładzie którego znajdował się wicepremier stanu Maharasztra, Ajit Pawar. Zginęły wszystkie osoby, które znajdowały się w maszynie.

Jak podaje BBC, powołując się na indyjski Zarząd Generalny Lotnictwa Cywilnego (DGCA), samolot Learjet 45, który wystartował z Mumbai, rozbił się podczas próby lądowania w Baramati.

Na pokładzie znajdował się wicepremier stanu Maharasztra, Ajit Pawar, jego dwójka współpracowników, a także pilot i jeden członek załogi. Wszyscy zginęli.

Kondolencje rodzinom ofiar złożył premier Indii Na-

rendra Modi. W oddzielnym wpisie na portalu X wspominał również Ajita Pawara, nazwał go także „przywódcą, który miał silne związki z ludem”.

„Był szanowany za swoją pracowitą osobowość i zawsze służył mieszkańcom stanu Maharasztra” – napisał szef rządu w New Delhi.

Jak pisze BBC, Ajit Pawar, bratanek Sharada Pawara, założyciela Nacjonalistycznej Partii Kongresu, był bardzo wpływowym politykiem w stanie Maharasztra na zachodzie Indii. Kilkukrotnie pełnił funkcje w rządzie tego regionu.

W 2019 roku opuścił partię swojego stryja i dołączył do ugrupowania BJP (Bharatiya Janata) premiera Modiego, jednak szybko do niej wrócił.

WNĘTRZA INSPIRACJE NATURĄ TO TRWAŁY TREND W ARANŻACJI WNĘTRZ, KTÓRY TRAFIŁ TAKŻE NA TAPETY

Tapety wracają na salony. Jedna ściana i pokój jak nowy

Małgorzata Czuba-Skarżyńska
redakcja@regiodom.pl

Tapeta potrafi zdziałać więcej niż nowa kanapa czy zestaw nowych dekoracyjnych drobiazgów. Wystarczy jeden dobrze dobrany wzór, by wnętrze nabrało charakteru i świeżości.

Tapeta powraca w wielkim stylu jako jedno z najważniejszych narzędzi aranżacyjnych. W 2026 roku projektanci wnętrz stawiają na spokój, naturalność i fakturę, ale w nowoczesnym, przemyślanym wydaniu, które nie nuży ani nie przytłacza. Modne tapety przestały krzyczeć kolorem czy wzorem; dziś subtelnie kształtują atmosferę wnętrza, działają na zmysły i tworzą tło, które pozwala wybrzmieć innym elementom aranżacji. W sypialniach, salonach czy strefach relaksu coraz częściej zastępują tradycyjne obrazy, zagłówki czy dekoracyjne panele, nadając wnętrzu głębię i wyrafinowanie.

Postaw na stonowane barwy

Kolory tapet w tym roku wyraźnie skracają w stronę natury i przytulności. Najmodniejsze odcienie obejmują zlaną biel, ciepły piaskowy beż, kaszmir, karmel, jasne brązy – barwy, które tworzą spójne, harmonijne tło i wprowadzają do wnętrza subtelne światło. Coraz częściej pojawiają się również szarości z domieszką ciepłych pigmentów oraz kolory inspirowane ziemią: glina, terakota, oliwka, szalwia, len. Pastele pozostają w trendach,



Jasny salon z delikatną tapetą w roślinnym motywie pokazuje, jak stworzyć przytulne wnętrze, które cieszy oko i nie nudzi się po jednym sezonie.

ale w wersji bardziej stonowanej – zamiast intensywnego, cukierkowego różu czy błękitu, modne są brzoskwinia, wanilia, mleczna lawenda, a także delikatna mięta w tonacjach przydymionych, które dodają lekkości i świeżości.

Zaproś naturę do domu

Rok 2026 to czas odejścia od drobnych, chaotycznych desenii na rzecz większych, spokojnych form. Najmodniejsze tapety to te, które czerpią z natury: naturalnej wielkości liście, wysokie trawy, polne kwiaty, sylwetki drzew, krajobrazy inspirowane łąką, lasem czy morzem, egzotyczne rośliny i delikatne motywy ptaków.

Subtelne wzory organiczne wprowadzają do wnętrza spokój i równowagę. Ich miękkie, naturalne linie i stonowane kolory nie dominują przestrzeni, lecz ją porządkują i harmonizują. Takie tapety są ponadczasowe – nie ulegają chwilowym modom, co czyni je idealnym tłem do dalszej aranżacji. To inwestycja we wnętrze, które pozostaje piękne i aktualne przez wiele lat.

Tapeta jak mural albo obraz

W 2026 roku dużą popularnością cieszą się murale – traktowane jak malarskie tło ściany. Ich akwarelowa, nieco rozmyta estetyka sprawia, że każda przestrzeń nabiera artystycz-

nego charakteru bez nadmiernego przepychu. Obok natury projektanci chętnie wybierają subtelne geometryczne wzory w minimalistycznej odsłonie: kilka dużych kształtów na jasnym tle, które porządkują przestrzeń i nadają jej nowoczesny rytm.

Równie ważnym trendem są tapety strukturalne – imitujące naturalne materiały, takie jak len, jedwab, welur, a także tynk, beton architektoniczny, lamele czy postarzaną blachę. Ich wyjątkowość tkwi nie w kolorze, lecz w fakturze, która dodaje wnętrzu głębi i zmysłowości. Tapeta staje się elementem, który można dotknąć, poczuć i podziwiać w detalu.

W tym roku modne są także tapety „kadowane” – w formie koła, łuku czy prostokąta. Umieszczone jako akcent za łóżkiem, sofą lub w wewnętrznych wnękach, przypominają obrazy lub dekoracyjne panele, łącząc funkcję dekoracyjną z subtelnym podkreśleniem przestrzeni.

Gdzie tapeta prezentuje się najlepiej?

Nowoczesne wnętrza wciąż unikają pokrywania wszystkich ścian tapetą. Najczęściej dekoracyjny efekt osiąga się, stosując tapetę na jednej wybranej powierzchni – za wezłowiec łóżka, sofą, w strefie jadalni lub

nawet na suficie, co nadaje pomieszczeniu oryginalny, zaskakujący charakter. Projektanci wykorzystują również tapety do subtelnego wydzielenia stref w większych przestrzeniach – część sypialną, kącik do pracy czy strefę relaksu w salonie z aneksem kuchennym.

Funkcjonalność też się liczy

Obecnie funkcjonalność wnętrza ma tak samo duże znaczenie jak jego wygląd. Najczęściej wybierane są tapety flizelinowe – łatwe w montażu, trwałe i „oddychające”, które zapewniają komfort użytkowania. Dużą popularnością cieszą się również tapety winylowe, odporne na ścieranie, doskonałe do salonów i ciągów komunikacyjnych. Papierowe tapety wracają w roli ekonomicznej i designerskiej opcji, szczególnie w przestrzeniach, gdzie chcemy uzyskać efekt subtelnej dekoracji.

Tapeta jako subtelne tło wnętrza

Najważniejszą zasadą w projektowaniu wnętrza jest równowaga. Tapeta nie powinna dominować przestrzeni ani odciągać uwagi od innych elementów aranżacji. Jej rola polega na tworzeniu atmosfery, porządkowaniu przestrzeni i łączeniu wszystkich elementów w spójną całość. Dobrze dobrana tapeta staje się niewidocznym, a jednak kluczowym bohaterem wnętrza – subtelnym tłem, które sprawia, że pomieszczenie zachwyca już od pierwszego spojrzenia.

Sprzedajesz mieszkanie? Ta pomoc może się przydać

oprac. Katarzyna Laszczak
redakcja@regiodom.pl

Sprzedaż mieszkań z pomocą pośrednika to dla wielu właścicieli spory wydatek. Dane z badania SonarHome.pl pokazują, że mimo to, większość klientów uważa tę usługę za opłacalną.

Rynek mieszkaniowy w największych polskich miastach jest dziś wyjątkowo wymagający. Cenami mieszkań mocno różnią się nie tylko między miastami, ale nawet między sąsiednimi dziel-

nicami. Do tego dochodzi wysoka wrażliwość rynku na cenę wywoławczą – przy transakcjach liczonych w setkach tysięcy złotych nawet niewielki błąd w wycenie może oznaczać stratę kilkunastu, a czasem kilkudziesięciu tysięcy złotych.

– Rośnie rola usług, jak te oferowane przez agentów nieruchomości, które nie tylko zwiększają widoczność oferty, lecz także minimalizują ryzyko finansowe po stronie sprzedającego – mówi Anton Bubieli, ekspert rynku mieszkaniowego w SonarHome.pl.

Ile wynosi prowizja agenta?

Choć kwoty prowizji często budzą emocje, dane z badania SonarHome.pl pokazują, że stawki są dość stabilne. Najczęściej spotykany poziom wynagrodzenia to 1-2% wartości nieruchomości – taką prowizję zapłaciło 45% sprzedających. Kolejne 31% deklaruje stawkę na poziomie 3-4%. W praktyce, przy obecnych cenach mieszkań w dużych miastach, oznacza to koszt od kilku do nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych: Warszawie, przy mieszkaniu

o powierzchni 60 mkw., sprzedający zapłaci około 18 tys. zł, a w Krakowie około 16,5 tys. zł. Nic więc dziwnego, że sprzedający coraz częściej zadają pytanie: co dokładnie obejmuje ta usługa?

Za co płaci się pośrednikowi?

Najwyżej ocenianym elementem pracy agenta jest prezentowanie nieruchomości potencjalnym kupującym – ten aspekt wskazało aż 69% badanych. Dla właścicieli to nie tylko oszczędność czasu, ale też

mniejszy stres i lepsza selekcja zainteresowanych. Wysoko oceniane są również: nadzór nad przebiegiem transakcji, profesjonalne przygotowanie oferty oraz wycena nieruchomości.

Dla wielu sprzedających to właśnie poczucie bezpieczeństwa i uporządkowania formalności jest jedną z kluczowych wartości.

Istotnym obszarem, w którym doceniana jest pomoc pośrednika, są negocjacje z kupującymi. Aż 60% ankietowanych uznaje wsparcie agenta w tym

zakresie za ważne lub bardzo ważne.

Nie bez znaczenia jest też czas. Dane pokazują, że przeciętne mieszkanie w największych miastach pozostaje na rynku od kilkudziesięciu do ponad stu dni. Ponad 54% sprzedających uważa, że dzięki współpracy z agentem sprzedaż przebiega szybciej. A krótszy czas na rynku to nie tylko wygoda, ale często także realne oszczędności – mniejsze koszty utrzymania nieruchomości i mniejsze ryzyko obniżania ceny.

pod PARAGRAFEM

W ŚRODKU

Uczta Baltazara, syna Nabuchodonozora, zamieniła się dlań w swoiste kolegium oskarżycielskie – str. 10

W 1906 r. stosunki polsko-ukraińskie w Skolem nabrały wręcz tragicznego wymiaru – str. 11

ZA TYDZIEŃ

Jak Polska Ludowa walczyła z bimbrownictwem

W Polsce bimbrownictwo pędziło się od stuleci. Dlaczego w czasach komuny, czasach wiecznego „niedoboru”, miało być inaczej?



KRÓTKO

W KSIĘGARNIACH

Trup na francuskiej prowincji

11 lutego wydawnictwo Mondo wypuści na rynek „Morderstwo w podróży” brytyjskiej pisarki Merryn Allingham. Fabuła idzie mniej więcej tak: właścicielka księgarni Flora Steele i przystojny pisarz Jack Carrington wyruszają na urokliwą francuską prowincję. Marzą o pachnących polach lawendy, winku i świeżo upieczonych croissantach. Dopiero po przyjeździe okazuje się, że najpierw muszą rozwiązać tajemnicę pewnego morderstwa. Is

W KINACH

Armagedon na wesoło

6 lutego w kinach pojawi się horrorowo-kryminalno-komediowe „Skażenie”, w reż. Jonny Campbell (Wielka Brytania, Francja i USA). Zaraźliwy i nieustannie mutujący mikroorganizm został zamrożony i zamknięty w ściśle strzeżonym laboratorium wojskowym wiele dekad temu. Jednak wraz ze zmianą klimatu rośnie temperatura pod ziemią, co powoduje ożywienie zapomnianego zagrożenia sprzed lat. Pojawia się strach. W rolach głównych Liam Neeson, Joe Kerry i Georgina Campbell. bb

ROCZNICA

Pamiętajcie o Margaret Millar

Za tydzień rocznica urodzin Margaret Ellis Millar (ur. 5 lutego 1915 r., zm. 26 marca 1994 r.) – amerykańskiej pisarki kryminałów pochodzenia kanadyjskiego. W latach 50. spod jej ręki wyszło kilka niezłych powieści (m.in. „Pięknym za nadobne” czy „Gładkie słowa”), ale jej przekleństwem był fakt, że jej mężem był Ross Macdonald, jeden z tytanów powieści noir. Wciąż zmagająca się z podejrzeniami, że jej powieści są tak naprawdę jego autorstwa, a ona sama tylko je sygnuje. mg

„Pod Paragrafem”, magazyn kryminalno-historyczny, nr 191. Przygotowuje zespół: Bożenna Piskala, Lucjan Strzyga, Stanisław Majerowski, Bożydar Brakoniecki, Tadeusz Żarek, Mariusz Grabowski.
Kontakt: redakcja@polskatimes.pl

Józef Piłsudski, towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów



Jokohama na początku XX wieku. Piłsudski i Filipowicz dotarli tam w lipcu 1904 roku, płynąc przez Londyn, Nowy Jork, Chicago i San Francisco. Z Jokohamy funkcjonariusz Kempeitai, japońskich tajnych służb, zabrał ich do Tokio

Wojciech Rodaczek
redakcja@polskatimes.pl

Józef Piłsudski nie bał się kontaktów z agentami Japonii i Austro-Węgier. Wróg jego wroga był przecież jego przyjacielem.

W nocy z 9 na 10 lipca 1904 roku parowiec „Coptic” stanął na redzie portu w Jokohamie. Na pokładzie statku znajdowali się dwaj prominentni działacze PPS: Józef Piłsudski i Tytus Filipowicz. Ostatnie tygodnie intensywnie przygotowywali się do rozmów z Japończykami. Zdawali sobie sprawę, że od ich

rezultatu zależały przyszłość ich ugrupowania i sprawy niepodległości Polski, o którą walczyli.

Polacy w Tokio

Następnego dnia funkcjonariusz Kempeitai, miejscowych tajnych służb, zabrał ich do Tokio. Zostali zakwaterowani w Seyoken Hotel, położonym dość daleko od hoteli najpopularniejszych wśród Europejczyków. Gospodarze mimochodem powiadomili Polaków, że w stolicy cesarstwa przebywa akurat ich rodak Roman Dmowski, lider Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. Piłsudski i Filipowicz

postanowili więc się z nim spotkać.

Gdy przywódca narodowców zobaczył ich jadących w rikszach, jak po latach wspominał jeden ze świadków, na chwilę skamieniał. Jednak potem odzyskał równowagę. Było „grzeczne”, „niemal czułe” powitanie. Nie można się dziwić nerwowej reakcji Dmowskiego. W końcu przejechał pół świata, by wytłumaczyć Japończykom, że jakiegokolwiek forma rewolucji na terenie zaboru rosyjskiego, którą chcieli zainicjować, mogłaby Polakom mocno zaszkodzić.

Widok Piłsudskiego, zawodowego rewolucjonisty i zwolennika

aktywnej walki z Rosją, kroczącego pewnym krokiem po tokijskiej ulicy, odczytał jako zwiastun fiaska swojej misji. I nie mylił się. Już od połowy czerwca, mimo jego intensywnych zabiegów, żaden przedstawiciel rządu Japonii nie chciał się z nim spotkać.

Japończycy od lutego 1904 r. toczyli zwycięskie boje z armią carską na Dalekim Wschodzie. By ją jeszcze mocniej osłabić, chcieli wzniecić zamieszki, a może nawet większe zbrojne powstanie w jej europejskiej domenie. W tym celu Kempeitai nawiązało kontakt z wieloma grupami rewolucyjnymi aktywnymi na tym terenie, w tym również z PPS.

Rozmowy o kasie

12 lipca rozpoczęła się seria spotkań Piłsudskiego i Filipowicza z gen. Atsushim Muratą. Rozmowy toczyły się, o ironio, po rosyjsku, ale z pomocą tłumacza, który miał rozwiązywać wszelkie językowe nieporozumienia. Lider PPS próbował przekonać Japończyka o niezwykłej sile i dużym wywiadowczo-dywersyjnym potencjale swoich ludzi, myśląc, że uda mu się uzyskać jakiegokolwiek poparcie dla sprawy niepodległej RP.

Ciąg dalszy na str. 10

Mariusz Grabowski



NAUKI Z UCZTY U BALTAZARA

Pyszny, arogancki i jak się okazało także niezbyt roztropny buc, czyli król Baltazar, syn Nabuchodonozora oznaczonego numerem II, pojawia się w piątym rozdziale biblijnej Księgi Daniela (Dn 5;1-30) jako ostatni władca babiloński przed podbojem perskim. Po co Księga przywołuje jego postać? Aby nam, małuczkim, przypomnieć, że pycha, największy z grzechów, zawsze prowadzi do złego.

Wino i nałożnice

Według przekazu biblijnego Baltazar miał urządzić w swym pałacu wystawną ucztę, w trakcie której nakazał przynieść złote i srebrne naczynia zrabowane przez Nabuchodonozora ze świątyni jerozolimskiej (początek tzw. niewoli babilońskiej Żydów). Były tańce i swawole, grała muzyka, tysiące ludzi obżerało się na potęgę. Obecne były też nałożnice i małżonki Baltazara.

I wówczas, wobec tego ewidentnego aktu świętokradztwa, na ścianie pojawiły się tajemnicze słowa: „mane, tekel, fares”, co znaczyło: „policzono, zważono, rozdzielono”. Baltazar bardzo się wystraszył. Zbladł, „kolana jego uderzały jedno o drugie”. Jego odwaga i buta ustąpiła miejsce śmiertelnemu przerażeniu.

Królowa, jak widać znacznie przytomniejsza, poleciła wezwać Daniela, który odczytał zapisane słowa jako zapowiedź upadku jego królestwa. Niebawem Persowie i Medowie na czele z królem Dariuszem oblegli Babilon, a po jego upadku Baltazar skończył na sznurze.

Trochę pouczujmy

Biblijny opis, w kwestii nauki moralnej, jest aż nadto klarowny: potępia brak umiaru, obżarstwo i pijaństwo połączone z kultem bożków. Ale już do biesiadowania trudno się przyczepić: wyraża ono bliskość, wspólnotę, wzbudza atmosferę zaufania, intymności, miłości. Co więcej, biesiadowanie jest antycypacją uczty wiecznej – taki wymiar ma również liturgia.

W żydowskich rytuałach świątyni jerozolimskiej znajdowała się nawet tzw. ofiara biesiadna (zwana też „ofiara pokoju”), która poza wymiarem kultu miała charakter wspólnotowego posiłku złożonego z mięsa ofiary (por. Kpł 7, 11-21).

Z kolei dla chrześcijan podobne znaczenie ma Eucharystia. Pierwsi chrześcijanie spotykali się w domach, aby wspólnie w Dniu Słońca „łamać chleb”, czyli przeżywać na nowo misterium śmierci i zmartwychwstania Jezusa. Spotkania kończyły się ucztami miłości, zwanymi „agape”, podczas których przyjmowali „posiłek z radością i prostotą serca” (Dz 2, 46).



„Uczta u władcy Babilonii Baltazara, na podstawie Księgi Daniela” – obraz Rembrandta namalowany około 1635 roku



„**PODWÓJNY AGENT**” – TAK W II RP NAZYWALI „ZIUKA” JEGO PRZECIWNICY

Józef Piłsudski, towarzysze z PPS i wielka gra wywiadów

Ciąg dalszy ze str. 9

Proponował nawet utworzenie legionu polskiego, który walczyłby u boku żołnierzy japońskich. Bez efektu.

„Cenią nas bez porównania wyżej niż Dmowski” – to nie ulega wątpliwości – podsumował później Filipowicz. „Nie dowierzają jednak roli, jaką Polska może odegrać w wewnętrznej polityce Rosji i wskutek tego będą się starać zbyć pominięciem naszych politycznych żądań. Są bardzo nieszczerzy. Kręcą w drobiazgach, nadrabiając komplementami i ciągłym śmiechem – wesoły narodek”.

21 lipca rozmowy dochodzą do punktu kulminacyjnego. Murata zapewnił, że Kempeitai udzieli PPS pomocy finansowej i dostarczy broń. Emisariusze PPS zapewnili ich, że w zamian

będą im przysyłać informacje wywiadowcze. Piłsudski przystał na ofertę Azjatów, chociaż oczekiwał o wiele więcej. Rząd z Tokio nie był zupełnie zainteresowany wskrzeszaniem idei niepodległej Rzeczypospolitej na arenie międzynarodowej. Nie dość, że nie mógł udzielić Polakom jakiegokolwiek realnej pomocy wojskowej, to jeszcze było pewne, że popsuje sobie w ten sposób relacje z Niemcami.

Japonia w natarciu

Japońska wyprawa polskich działaczy niepodległościowych była pokłosiem trwającego od kilku miesięcy zbliżenia PPS i Kempeitai. Sytuacja międzynarodowa sprawiła, że ten tak pozornie egzotyczny sojusz był całkiem naturalny. Siła i imperialne ambicje Tokio rosły od rewolucji modernizacyjnej epoki Meiji zapoczątkowanej w 1868 r.

Japończycy weszli do ery przemysłowej wprost ze średniowiecza. Dzięki swojej niesamowitej pracowitości i determinacji w parę dziesięcioleci nadrobili swoje technologiczne zaległości. Szczególny nacisk położyli na rozwój armii i floty.

Już pod koniec XIX w. poculi się na tyle pewnie, by rozpocząć ekspansję na kontynent. Pokonali Chiny i zajęli Półwysep Koreański. By ugruntować zdobycze w regionie, musieli się jeszcze rozprawić z Rosją, która umacniała swoją obecność wojskową w Mandżurii. W sztabie generalnym w Tokio pojawiła się idea, by atak konwencjonalny wspomóc akcją wywiadowczą. W tym celu emisariusz Kempeitai na Starym Kontynencie, płk Motojiri Akashi, poszukiwał kontaktu z wszelkimi konspiracyjnymi grupami rewolucyjnymi działającymi na terenie Rosji.

PPS szuka zasobnego sojusznika

W tym samym czasie PPS tkwiła w marazmie. Piłsudski uważał, że wpływy partii u progu XX w. znacznie zmalały. „Rozbudzenie życia społecznego, ogrom sił różnych, które skądś wyrosły i zażądały udziału w życiu codziennym, zastał PPS zupełnie nieprzygotowaną” – diagnozował przyszły naczelnik państwa.

Kasa partii świeciła pustkami. Działaczom centrali partii nie wystarczało na zwykłe codzienne potrzeby. Przyszły prezydent II RP, a wtedy aktywista PPS Stanisław Wojciechowski wspominał, że często nie mógł pozwolić sobie na posiłek bardziej wyszukany niż chleb z cebulą. Samego „Ziuka” nie stać było na zimowe palto, a nawet zdarzało mu się chodzić w pożyczonych ubraniach. Nerwowo



W czasie Wielkiej Wojny Piłsudski często spotykał się z oficerami HK-Stelle. Otrzymywał pieniądze i protekcję polityczną

rozglądano się za jakimś zasobnym sojusznikiem.

Właśnie wtedy, w lutym 1904 roku, w Mandżurii rozpoczęła się wojna rosyjsko-japońska. Ścisłe kierownictwo PPS szybko powiązało fakty. Postanowiono, że zaofiarują Azjatom swoje usługi dywersyjno-rewolucyjne na terenie imperium. Odpowiedzialnym za rozmowy z Japończykami został Witold Jodko-Narkiewicz, wtedy najbliższy współpracownik Piłsudskiego. Tak rozpoczęła się operacja, której nadano wewnętrzny kryptonim „Wieczór”.

Konspiracja i broń

Kontakt z rezydentami Kempeitai nawiązano w Londynie i Paryżu. Pierwsze rozmowy prowadzili emisariusze Piłsudskiego. Właściwie to oni ustalili z azjatyckimi partnerami ogólne ramy współpracy. Lider PPS, w czasie zrelacjonowanej wyprawy do Tokio, właściwie tylko je potwierdził. I wtedy dopiero współpraca ruszyła pełną parą.

„Akcja wieczorowa”, w obawie przed wszędobylską ochroną, była utrzymana w ścisłej konspiracji. Wiedziały o niej tylko cztery osoby z kierownictwa PPS. Zbiorcze raporty wywiadowcze dla Japończyków, tworzone na bazie meldunków działaczy partii z Rosji, pisał Bolesław Jędrzejowski. Potem je szyfrowano według autorskiego systemu Jodko-Narkiewicza i wysyłano do londyńskiej rezydentury

Kempeitai. W zamian za to Polacy otrzymywali w Anglii pieniądze. Na miejscu kupowali za nie „cukierki”, bo tak w korespondencji nazywali broń – przeważnie mauzery i rewolwery typu Savage. Następnie przekazywali ją w ręce Japończyków, którzy przerzucali trefny towar do Hamburga. Wtedy znów przejmowali go działacze PPS. Przewozili militaria w pobliże granicy Prus z Galicją.

Z początku Japończycy nie byli zbyt hojni. Ich sceptycyzm zniknął dopiero po zamieszkach na placu Grzybowski w Warszawie 13 listopada 1904 r. Wtedy właśnie duża grupa bojowców stawiała zbrojny opór kozakom. Czytając gazety, w których opisywano wydarzenia w Rosji, płk Akashi był zachwycony i obficie sypnął groszem.

Koniec przyjaźni

Revolucja uderzyła w carat w krytycznym momencie – wojska rosyjskie coraz lepiej poczyniły sobie w Mandżurii. Rozruchy w centrum przemysłowym imperium zatrzymały ich dalsze postępy. Wobec niepewnej sytuacji Moskwa była zmuszona zawrzeć pokój z Japończykami. 5 września 1905 roku w amerykańskim Portsmouth podpisano traktat kończący wojnę.

Tokio triumfowało, a Akashi od razu przystąpił do likwidacji tajnej misji dywersyjnej w Europie, przy czym zakończył również współpracę z PPS. Japończycy traktowali Polaków jak na-

jenników, którzy wykonali swoje zadanie. Uznali, że nie mają interesu w kontynuowaniu tej relacji.

Organizacja Piłsudskiego znacznie skorzystała na współpracy z orientalnym wywiadem. Służby wypłaciły im łącznie ponad 33 tys. funtów szterlingów, czyli obecną równowartość kilkunastu milionów dolarów.

Kontakt z HK-Stelle

Piłsudski szybko zrozumiał, że dalsze niepodległościowe dążenia mógł zrealizować tylko u boku przeciwników Rosji: Niemiec i Austro-Węgier. Postanowił więc przestawić się z pracy partyjnej na ściśle wojskową. Chciał doprowadzić do powstania polskiej siły militarnej. Aparat PPS od razu zaczął badać grunt w tym kierunku. Już w 1906 roku Polacy spotkali się z przedstawicielami austriackich służb wywiadu (HK-Stelle – Hauptkundschaftsstelle), proponując im swoje usługi wywiadowcze i dywersyjne na terenie Rosji w zamian z pomocą w zdo-

galnych, jawnych organizacji strzeleckich: Związku Strzeleckiego we Lwowie i Strzelca w Krakowie – w miejsce konspiracyjnego Związku Walki Czynnej. Ponadto wpłynęli na sztab generalny w Wiedniu, który zobowiązał się do obrony działaczy PPS przed ewentualnymi represjami.

Z kolei PPS, przez swoją siatkę w Rosji, dostarczała wywiadam państw centralnych (austriackie służby ściśle współpracowały z niemieckimi) kluczowe dane wywiadowcze. Dotyczyły one głównie dyslokacji carskich wojsk, ich liczebności oraz morale. Poza tym konspiratorzy PPS wykonywali niewielkie akcje sabotażowe. Piłsudskiemu zdarzało się, że niektóre ataki pozorował i rozdmuchiwał ich znaczenie, byle tylko podbić cenę przetargową za polską pomoc.

U progu wojny

Piłsudski szybko zyskiwał zaufanie HK-Stelle i sztabu generalnego. Już w 1910 r. pokazali mu zdobyte przez swoich agentów

OFICEREM PROWADZĄCYM PIŁSUDSKIEGO W CK ARMII BYŁ KPT JÓZEF ARTUR RYBAK (1882-1953). ICH RELACJE PO WIELKIEJ WOJNIE BYŁY POPRAWNE

bywaniu broni i tolerowanie ich konspiracyjnej działalności w Galicji.

Przełom nastąpił po głośnej akcji PPS pod Bezdanami. Zuchwały napad zwrócił uwagę mjr. Maximiliana Rongego, szefa sekcji wywiadu HK-Stelle, który był wielkim orędownikiem wspierania ruchów odśrodkowych w Rosji. Znów odbyła się seria spotkań Austriaków z przedstawicielami partii. Kluczowe rozmowy prowadził osobiście Ronge z Piłsudskim w grudniu 1908 r. Prawdopodobnie wtedy zawarli nieformalną umowę. Według niej Polacy mieli utworzyć na terenie Rosji sieć wywiadowczo-dywersyjną. W zmian Austriacy zobowiązali się do tolerowania ich działalności niepodległościowej i organizacji paramilitarnych. Biuro Ewidencyjne nadało tej operacji kryptonim „R”.

Parasol wywiadu

Współpraca, w obawie przed ochroną i zdrajcami we własnych szeregach, była ściśle zakonspirowana. Ze strony HK-Stelle wiedziały o niej, poza Rongem, dwie osoby – kapitanowie Gustaw Iszkowski i Józef Rybak, odpowiedzialni za bezpośrednie kontakty z „R”. Wśród Polaków, poza Piłsudskim, do tajemnicy dopuszczeni byli Walery Sławek i Witold Jodko-Narkiewicz.

Oficerowie HK-Stelle rozłożyli nad Piłsudskim i ruchem niepodległościowym parasol. To oni umożliwili mu stworzenie le-

rosyjskie plany obronne na wypadek wojny z Niemcami i Austro-Węgrami. Co więcej, wojskowi z Wiednia na stałe wpisali użycie jego stale rozrastających się drużyn strzeleckich w plany wojenne. I tu zaczynały się różnice.

HK-Stelle chciało wykorzystać oddziały strzeleckie tylko jako wywiadowczo-dywersyjną awangardę wojsk niemieckich i austro-węgierskich wkraczających do Królestwa Polskiego. Piłsudski miał nadzieję, że wkraczające do Kongresówki kadrowe oddziały polskie, jeśli nie wywołają fali wystąpień antrosyjskich, zostaną przynajmniej zasilone przez ochotników, stworzą liczącą się siłę. A to uważał za pierwszy krok na drodze do uzyskania wymarzonej niepodległości.

6 sierpnia 1914 r. strzelecka Pierwsza Kompania Kadrowa wyruszyła z Krakowa według marszruty nakreślonej przez austriacki wywiad. I nie szła nią zbyt długo. W ciągu miesiąca – wbrew ustaleniom – skręciła w stronę niepodległości. Powstały Legiony i pierwsze polskie komitety narodowe.

Do końca życia Józef Piłsudski milczał na temat swojej i towarzyszy współpracy z wywiadem Japonii i państw centralnych. Zdecydowały zapewne kalkulacja i doraźne potrzeby polityczne. Ujawnienie prawdy o dawnych tajnych porozumieniach mogło uderzyć w kruche fundamenty II RP.

KARTKA Z KALENDARZA/PITAWAL PRASOWY II RP



Wydawcą „Ojczyzny” było Stronnictwo Demokratyczno-Narodowe, utworzone w 1897 roku

O polsko-ukraińskich relacjach z tygodnika „Ojczyzna”

W piśmie tygodniowym „Ojczyzna” („Pismo z obrazkami dla wszystkich”) na dzień 1 lipca 1906 r., w dziale „Sprawy polskie”, znalazł się elektryzujący tytułem tekst „Morderstwo polityczne”. Redaktorem wydania był Piotr Panek (1869-1960), zaś sam tygodnik ukazał się jednocześnie we Lwowie i w Krakowie. Występujące w tekście miasto Skole znajduje się w Ukrainie – obecnie w rejonie stryjskim w obwodzie lwowskim.

„Sprawy polskie.

W zaborze austriackim.

Morderstwo polityczne.

W niedzielę, dnia 24. b. m. odbył się w Skolem zlot okrogowy sokolstwa polskiego z okazji 25-letniej rocznicy istnienia miejscowego gniazda w Skolem. Ażeby uczcić należycie dzień uroczysty i okazać, jak bardzo rozwój tamtejszego gniazda leży Sokołowi-Macierzy na sercu, wybrało się do Skolego bardzo wielu poważanych druhów ze wszystkich gniazd lwowskich. Sokoli skolscy wybudowali dla uczczenia gości wspaniałą bramę tryumfalną, a na boisku wzniesli siedzenia dla widzów, zaopatrzone w daszki na wypadek niepogody.

Ukończywszy robotę przygotowawczą w sobotę wieczorem, zamówili kilku strużów nocnych, aby pilnowali przez noc bramy i urządzeń na boisku. Przewidywano bowiem napad ze strony członków ruskiego towarzystwa »Sicz«, którzy w pobliżu zebrałi się na naradę. Obawy okazały się słuszne, bo w nocy między pierwszą a czwartą godziną siczownicy zbурzyli doszczętnie wszystkie urządzenia na boisku, a bramę tryumfalną podcięli przy samej ziemi w ten sposób, że podczas pochodu musiałaby się zawalić w zwarty tłum i wielu ludzi przyprawić o kalectwo lub śmierć.

Ale nie koniec, bo najważniejszym czynem siczowników owej nocy było morderstwo Michała Czajkowskiego. Rusina, który pilnował bramy, zabił na śmierć, a trupa wrzucił do głębokiej studni. Na jego zwłokach znaleziono 9 ran śmiertelnych w głowie i wielką ilość na ciele.

Gdy nazajutrz rano rozeszła się wieść o tym ohydny czynie, zapanowało oburzenie w całej okolicy na sprawców mordu. Żandarmerya poczęła ich szukać i jeszcze tego samego dnia znalazła wielu. Smutno i pod głębokim przynębieniem odbyła się uroczystość sokola, w przyszłości będzie ona miała znaczenie większe niż inne zloty.

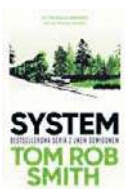
Czyn ruskich siczowców aż nadto dowiódł, jak bardzo społeczeństwu polskiemu w tamtych stronach skupić należy siły. Dziwna tylko rzecz, że ruskie towarzystwo »Sicz« może bezkarnie urządzać takie morderstwa. Ludzie bowiem, którzy dokonali mordu, są niewinni, oni nie uczynili tego z własnego popędu, tylko podmówieni przez ruską inteligencję, piastującą różne urzędy w »Siczycy«.

Złapani przez żandarmeryę mordercy zeznają, że podmówili ich do tego »panowie«.

opr. żar

NIEZBEDNIK CZYTELNICZY

rekomendują
Stanisław Majerowski
i Tadeusz Żarek



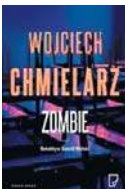
Lew Demidow prowadzi śledztwo

Obraz stalinowskiego Związku Radzieckiego. Funkcjonariusz bezpieczeństwa Lew Demidow musi zamknąć usta rodzinie, którzy są przekonani, że ich dziecko zostało zamordowane. Tak jak ze wszystkich obowiązków również z tego Demidow wywiązuje się bez zarzutu. **Tom Rob Smith, „System”, wyd. Albatros, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



Oszukiwałeś mnie aż do końca

Konrad zostaje brutalnie zamordowany, a prawda o jego prawdziwych intencjach wychodzi na jaw. Okazuje się, że mężczyzna, który zawrócił Joannie w głowie, wcale nie był tym, za kogo się podawał. Jak poradzić sobie z taką zdradą i bólem? **Alek Rogoziński, „Ukochany z piekła rodem”, wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, cena 49,90 zł**



Wszystko wraca do swoich źródeł

Adam Górnik – przykładny mąż, ojcieci ceniony prawnik – jako 15-latek dopuścił się morderstwa na szkolnym tyranie, Korsarzu, a jego ciało ukrył. Przynajmniej tak mu się wydawało. Po latach, już jako prokurator, Górnik zostaje wezwany na dawne miejsce zbrodni. **Wojciech Chmielarz, „Zombie”, wyd. Marginesy, Warszawa 2026, cena 59,90 zł**



Ościeżynem wciąż rządzi śmierć

Sprawa, której komisarz Norbert Zawicki zamierzał poświęcić co najwyżej weekend, zmusza go do dłuższego pobytu w warmińskiej miejscowości – Ościeżynem wstrząsają kolejne niezrozumiałe zdarzenia. To piekło, zgotowane 80 lat temu, nadal nie oстыgło. **Mariusz Kaszyński, „Szaman”, wyd. Planeta Czytelnik 2025, cena 54,99 zł**



Dlaczego jesteś w tym lesie sama?

Natalia, kobieta zmagająca się z depresją po rozwodzie, próbuje odnaleźć spokój w małej miejscowości na Pomorzu. Pewnego dnia jej powrót leśną ścieżką do domu staje się początkiem prawdziwego koszmaru. Na początek drogę blokuje jej tajemniczy Hammer... **Ewelina Sasara, „Czarny Staw”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 34,90 zł**



Nie jest pan sam, komisarzu Halski

Komisarz Adam Halski zostaje wciągnięty w sprawę, która wykracza poza jego najgorsze koszmary. Wspierają go genialny haker, którego umiejętności otwierają drzwi do cyfrowego podziemia, oraz były inspektor, którego doświadczenie okazuje się bezcenne. **Tomasz Tomaszewski, „Licytacja”, wyd. Novae Res, Gdynia 2026, cena 54,99 zł**

Granice między dobrem a złem? Nie komplikujmy...

Jeśli jesteś gotów na podróż w głąb ludzkiego umysłu, gdzie lojalność i zdrada splatają się w śmiertelnym tańcu, a każda prawda ma swoją cenę, to ta książka jest dla ciebie.

„Ten dziwny wieczór zaczął się od internetowej randki z facetem, który się nie zjawił. A potem, kiedy Sarah już miała dać sobie spokój i wyjść, wpadła na kogoś, kogo nie spodziewała się więcej zobaczyć.

Dawne urazy chyba poszły w niepamięć i wieczór upłynął miło na wyjaśnieniach... i obietnicach, z których postanowiła go rozliczyć.

Kiedy się pożegnali, chwile nie minęła ochroniarzy i wyszła z baru na opustoszałą ulicę. O wiele za dużo wypila i mimo pewnego niedosytu wiedziała, że nie ma tego złego: jeszcze by się przewróciła albo zwymiotowała na parkiecie i narobiła sobie wstydu.

Znalazła się w modnej enklawie Lace Market, dzielnicy Nottingham. Podziwiała wysokie ceglane budynki z wiktoriańskimi gotyckimi fasadami. Nocą sprawiała wrażenie mrocznych i niebezpiecznych, górując nad nią w ciemności i potęgując uczucie klaustrofobii. Pospieszyła Stoney Street ku znajomej dzwonnicy kościoła St Mary's na High Pavement, stukot jej obcasów poniósł się po okolicy.

Przestraszył ją odgłos szurania po prawej stronie; przystała na chwilę, po czym w przypływie przytomności umysłu ruszyła dalej w kierunku planowanego skrótu. Przesadza, bo jest późno i ciemno, stwierdziła. Przypływ adrenaliny otrzeźwił ją w jednej chwili, toteż przenikliwe miauczenie w uliczce, którą musiała przejść, wzbudziło jej natychmiastową czujność.

Zatrzymała się raz jeszcze i nadstawiła uszu. Dźwięk powtórzył się – tym razem wyraźniejszy, głośniejszy. Jeśli nie pójdzie tym skrótem, będzie zmuszona kuśtykać w przyciasnych szpilkach obrzeżem dzielnicy. Wydłuży trasę o piętnaście minut, a w tej okolicy niełatwo o taksówkę.

Stała rozdarta, drepzcząc w miejscu na obolałych stopach. Zganiła się w duchu. To pewnie tylko kot, pomyślała. I tak wróci później niż zapowiadała, wiedziała, że mama, która została z Millie, odetchnie dopiero na dźwięk klucza w zamku. Poza tym jutro musi wcześniej wstać. Ma lukratywne spotkania ze stałymi klientami, którzy wpłacili już zadatek, i nie chce, żeby przepadły, co oznacza, że budzik zadzwoni o szóstej.

Podeszła na palcach i zajrzała w głąb wąskiej uliczki. Dobiegł ją szmer. W tym miejscu panował mrok, było poza zasięgiem latarni. Wtedy przypomniła sobie o latarce w telefonie. Jeśli to zwierzę, na pewno spłoszy je nagłe światło, a jeśli nie – jeżeli narkoman daje tam sobie w żyłę – no cóż, wybierze jednak dłuższą trasę. Weszła kawałek w uliczkę i wcisnęła ikonkę latarki. W chwili, gdy nastała jasność, ujrzała przed sobą twarz. Zanim zdążyła krzyknąć albo się cofnąć, silna dłoń brutalnie zastroniła jej usta. Poczuli, że ktoś zarzuca jej coś na głowę i dusi. Otworzyła usta do krzyku, ale poleciała na ścianę pod gradem ciosów.

Osunęła się na ziemię. (...)

Wpatruję się w gęstniejącą szarość za oknem. Pogoda dziś nie rozpieszcza, nawet jak na ponure listopadowe standardy. Wcześniej mieliśmy oberwanie chmury, a teraz ołowiane niebo, które zdaje się wręcz przytłaczać.

Mój mąż Cal patrzy naczemurzony znad gazety.

– Mówili, że nie zjawia się przed czwartą. Usiądź, kochana.

– Może się zdarzyć, że będą wcześniej, chcę im pomóc z rzeczami Barneya. – Ożywiłam się na widok samochodu na zakręcie, ale jedzie dalej i znów zapada cisza. – Parker wspomniiał, że nie będą mieli czasu wstąpić. Muszą od razu ruszać dalej, żeby ominąć korki na M1.

– Jasne – mamrocze Cal, szleszcząc stronami.

Odwracam się do niego.

– O co ci chodzi?

Opuszcza gazetę.

– Oboje znamy prawdziwy powód, dla którego rzadko wpadają, Nicolo, i korki nie mają tu nic do rzeczy. Parker nie chce ci robić przykrości, bo Luna pewnie mu zapowiedziała, że nie chce tu zostać.

Ponownie odwracam się do okna i widzę w szybie swoje zmęczone, niespokojne odbicie. Jak do tego doszło, że nasz jedyny syn Parker odgrodził się od nas i domu, w którym się wychował?

Lata minęły niepostrzeżenie i teraz nasz wnuk Barney jest w tym samym wieku co Parker, gdy cioteczna babka Cala została mu spory spadek. Długo się nie zastanawialiśmy. Wykorzystaliśmy całą kwotę i wzięliśmy mały kredyt, aby uciec z ciasnego mieszkania z tycim balkonem, i kupiliśmy ten dom, z przestronnymi pokojami oraz dużym ogrodem otoczonym starymi drzewami i kwitnącymi krzewami. Cal w pierwszej kolejności ustawił bramki dla Parkera na gładkiej, szmaragdowej polacie trawnika.



K.L. SLATER

Jest autorką ponad 20 thrillerów psychologicznych, które zdobyły uznanie czytelników na całym świecie. Jej powieści, sprzedane w ponad dwóch milionach egzemplarzy, regularnie trafiają na listy hitów.

– Cemu się uśmiechasz? – upomina mnie teraz łagodnie. – Ach, wspominam tylko, jak się tu wprowadziliśmy, minę Parkera na widok własnego boiska do piłki nożnej.

Wrażliwy, bystry chłopiec wyrósł na mężczyznę i ma dziś własnego syna.

Cal uśmiecha się z rozczuleniem.

– Ogród to dla siedmiolatka idealna przestrzeń do kopania piłki. Dziś może tu biegać mały Barney... kiedy przyjeżdża, znaczy.

Niemal w każdy piątkowy wieczór nasz syn jeździ z rodziną do Yorkshire na weekend u rodziców Luny. Marie i Joe Barton – James mieszkają w pięknej posiadłości położonej na dwóch akrach wymuskanego terenu na obrzeżach malowniczego miasteczka Helmsley. Nadal pracujemy z Calem w dni powszednie, co siłą rzeczy uniemożliwia kontakt z Barneyem.

Ale nie poruszam tematu w obawie, że tylko pogorszę sprawę. Żyję zatem nadzieją na poprawę sytuacji i szansę spędzania cennego czasu z wnukiem. Jak w ubiegłym tygodniu, kiedy Parker zadzwonił i zapytał, czy Barney może zostać u nas na noc.

– Jestem nominowany do nagrody i firma szarpnęła się na bankiet w wypasionym hotelu w Leicestershire – oznajmił. – Byłoby miło pojechać, zwłaszcza gdybym miał wygrać!

– Ależ musicie jechać – odpowiedziałam. – Na pewno wiedziałeś od dawna, czemu zostałeś to na ostatnią chwilę?

– Uznaliśmy, że rodzice Luny mogą być jeszcze zmęczeni po długim locie z Barbadosu, więc nie chcieliśmy ich prosić – odparł wymijająco.

– Koniecznie go przywieźcie – dodałam czym prędzej.

– Może powinienem znów pogadać z Parkerem, jak facet z facetem – stwierdza Cal. – Zapytać go, dlaczego stale odwiedza teściów, a nie ma czasu wpaść tu na herbatę. – Nie rób tego. Odwracam się od okna. – Luna się otrząśnie.

Potrzebuje czasu, musi nas dobrze poznać. Powszechnie wiadomo, że mężczyźni lgną do rodziców żon, zwłaszcza kiedy dzieci są małe.

Wydychuję powietrze.

– Niby jak ma nas lepiej poznać, skoro prawie tu nie zagląda? Od dziewięciu lat są małżeństwem, a na palcach jednej ręki można zliczyć, ile razy zaszczyciła nas wizytą. My bywamy u nich jeszcze rzadziej.

Wzdrygam się, wbijając paznokcie pod opuszki.

– Przestań, Cal. Tylko nie dziś, bardzo cię proszę. Nie psuj tego.

– Próbuję tylko...

– Próbujesz mnie chronić, wiem, ale nie ma potrzeby. – Rozluźniam dłonie i rozciągam palce. – Cały tydzień czekam na dzisiejszy wieczór i...

– Chyba przyjechali. – Wskazuje na okno, za którym widzę pod bramą smukłą sylwetkę nowego czarnego Mercedesa naszego syna.

Biegnę do drzwi i otwieram je w chwili, gdy Parker wysiada i wesoło unosi rękę. Latarnia oświetla jego przystojną twarz i widzę szczery uśmiech w całej krasie.

– Cześć, mamo!

– Cześć, kochanie, cudownie cię widzieć. – Wsuwam stopy w ogrodowe klapki i gdy Parker otwiera drzwi od strony chodnika, idę krótką ścieżką do ulicy, obejmując się ramionami. Wyssakuję Barneya, żywe srebro.

– Babcia! – woła, pędząc do mnie ze sporym dinozaurem pod pachą. Chwytam go w objęcia i obsypuję pocałunkami.

– Jest nasz duży chłopiec! – Rozkoszuję się jego bliskością i ciepłem. Wyrósł jak na drzewach, tak strasznie za nim tęskniłam. Ostatni raz widzieliśmy się miesiąc temu. Odebrałam go ze szkoły i zabrałam na podwieczorek, kiedy Luna miała obywatelstwo na planie filmu z pokazu mody, a Parker pojechał w delegację i nie zdążyłby wrócić. (...).



K.L. Slater, „Mąż i żona”, wyd. Prószyński i S-ka, Warszawa 2026, cena 49,99 zł

DROBNE

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Przez internet: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Ogłoszeń

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

Tel. 85 748 96 02

e-mail: ogloszenia.bialystok@polskapress.pl

Biuro Reklamy Białystok

Białystok, ul. św. Mikołaja 1

reklama.bialystok@polskapress.pl

0011470549

REKLAMA

Wyrazy głębokiego żalu i współczucia

Rodzinie i Najbliższym

z powodu śmierci



Pani Lucyny Kruk

długoletniego pracownika

Kliniki Gastroenterologii i Chorób Wewnętrznych

Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego

w Białymstoku

składają

Dyrekcja, Kierownictwo i pracownicy

Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego

w Białymstoku

0011470651

REKLAMA

0011470651

REKLAMA

Wyrazy głębokiego współczucia

adw. Adamowi Matejczykowi

z powodu śmierci

Mamy



w imieniu adwokatów i aplikantów adwokackich

Izby Adwokackiej w Białymstoku

składają

Dziekan oraz członkowie

Okręgowej Rady Adwokackiej w Białymstoku

0011470610

REKLAMA

0011470610

REKLAMA

Dorocie i Bogdanowi Niewińskim

Beacie Maćkowiak-Matejczyk

i Adamowi Matejczyk

wyrazy głębokiego współczucia

z powodu śmierci

Mamy i Teściowej



składają

wspólnicy i pracownicy

Kancelarii Adwokatów i Radców Prawnych

J. Kamieńska, B. Niewiński, J. Wasiluk s.c.

0011460767

REKLAMA

0011470497

REKLAMA

RGP.6721.2.5.2022

Bielsk Podlaski, dnia 28.01.2026 r.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gruntów położonych w obrębie wsi Parcewo, gm. Bielsk Podlaski – obszar 2

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2024 r. poz. 1130), w związku z art. 67 ust. 3 pkt 1 i 4 ustawy z dnia 7 lipca 2023 roku o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r., poz. 1688, z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Gminy Bielsk Podlaski Uchwały Nr XXXVIII/303/2022 z dnia 27 maja 2022 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gruntów wsi Parcewo, gm. Bielsk Podlaski – obszar 2.

Na podstawie art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 3 oraz art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2024 r., poz. 1112 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części gruntów położonych w obrębie wsi Parcewo, gm. Bielsk Podlaski – obszar 2, wraz z prognozą oddziaływania na środowisko, opracowywanymi w ramach strategicznej oceny oddziaływania na środowisko.

Informuję o możliwości zapoznania się z niezbędną dokumentacją sprawy w siedzibie Urzędu Gminy Bielsk Podlaski pokój nr 1 w godzinach pracy urzędu. Zainteresowani mogą składać wnioski do wyżej wymienionych dokumentów.

Wnioski można składać na piśmie w formie:

1) papierowej:

- w siedzibie Urzędu Gminy Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski,
- listownie na adres: Urząd Gminy Bielsk Podlaski, ul. Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski;

2) elektronicznie za pomocą:

- poczty elektronicznej na adres: gmina@bielskpodlaski.pl,
- adresu e-Doręczenia: AE:PL-58282-78073-IBSGI-35

w terminie do dnia 25 lutego 2026 roku (włącznie).

Wnioski można składać za pomocą formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego, wprowadzonego Rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 roku w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz. U. z 2023 r., poz. 2509). Wniosek jest dostępny pod adresem: <https://bip-ugbielsk.wrotapodlasia.pl/> w zakładce: Planowanie przestrzenne - Procedury planistyczne - Sporządzenie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego części gruntów wsi Parcewo – obszar 2 oraz <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>.

Wniosek powinien zawierać imię i nazwisko albo nazwę wnioskodawcy, adres zamieszkania albo siedziby wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy. Organem właściwym do rozpatrywania wniosków jest Wójt Gminy Bielsk Podlaski.

./-/Katarzyna Korycka
Wójt Gminy Bielsk Podlaski

Administratorem zbieranych i przetwarzanych danych osobowych jest Urząd Gminy Bielsk Podlaski, ul. Adama Mickiewicza 46, 17-100 Bielsk Podlaski. Może Pan/Pani skontaktować się z nami osobiście, poprzez korespondencję tradycyjną lub telefonicznie pod numerem 85 7306851.

Zbierane dane osobowe będą przetwarzane w celu realizacji zadań z zakresu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, wynikających z ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym. Przetwarzanie tych danych jest niezbędne do prawidłowego i sprawnego przebiegu zadań publicznych realizowanych przez Urząd Gminy.

Pełna treść obowiązku informacyjnego dostępna jest w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem <https://bip-ugbielsk.wrotapodlasia.pl/> ochrona_danych_osobowych/

Informuję o ograniczeniu prawa dostępu do informacji o źródle danych osobowych uzyskanych w toku prowadzenia postępowań dotyczących sporządzenia aktów planistycznych, jeżeli wpłynie to na ochronę praw i wolności osoby, od której dane te pozyskano, zgodnie z art. 8a ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

0011460767

REKLAMA

0011460767

REKLAMA

BURMISTRZ GONIĄDZA

przenacza do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym na rzecz dotychczasowego dzierżawcy, nieruchomości gruntową będącą własnością Gminy Goniądz, położoną w Goniądzu, oznaczoną w ewidencji gruntów i budynków, numerem 1343/1 o pow. 1,6662 ha obręb Goniądz - Miasto z przeznaczeniem na działalność rolniczą. Okres dzierżawy wynosi 5 lat.

Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń w Urzędzie Miejskim w Goniądzu na okres 21 dni, ponadto został opublikowany na stronie internetowej urzędu www.goniadz.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip-umgoniadz.wrotapodlasia.pl>.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Goniądzu, pokój nr 7, tel. 85 738 00 43 w. 16.

0011460759

REKLAMA

0011470633

REKLAMA

Nieruchomości

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

BIAŁYSTOK, 2-pok, ładne, 2400zł przy Kościele św. Rocha 606-296-219.

Handlowe

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

MONETY i banknoty całego świata, również wycofane z obiegu państw UE, monety PRL; biżuterię, złom złota, srebra. Kupujemy! Sprzedajesz monetę jako złom -przynieś do nas, może być cenna! Sklep Numizmatyczny "Suweren" B-stok, Legionowa 9/1 lok.135.

Praca

ZATRUDNIĘ

POSZUKIWANA księgowa Wspólnot Mieszkaniowych. tel. 883 959 004

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTOWO -budowlane, wykończenia, tel. 511-969-731.

INSTALACYJNE

ELEKTRYK -awarie, instalacje elektryczne, uprawnienia 608-461-419

HYDRAULIK -solidnie, tel. 668-18-36-66

Różne

SZUKAM codziennego transportu do pracy z Sejn do Suwałk i z powrotem. Dojazd rano, powrót po południu, pon.-pt., będę się dostosowywać do Państwa godzin pracy. Oferuję uczciwe wynagrodzenie. Proszę o kontakt telefoniczny lub SMS 698121650

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

TAKSÓWKA mleczna 100L, napęd, pistolet, mieszadło, grzałka do pojenia cielaków, 9.000zł 577-271-156.

0011470633

REKLAMA

0011470633

REKLAMA



Nadleśnictwo Bielsk w Bielsku Podlaskim
zaprasza do składania ofert sprzedaży lasów i gruntów przeznaczonych do zalesienia.

Ofierowane do sprzedaży nieruchomości powinny spełniać następujące warunki:

- bezpośrednio przylegać do nieruchomości pozostających w zarządzie nadleśnictwa
- stanowić las lub grunty przeznaczone do zalesienia
- posiadać uregulowany stan prawny, brak obciążeń na rzecz osób trzecich oraz brak sporów granicznych

Oferta powinna zawierać:

- wypis i wyrys z ewidencji gruntów
- wypis z planu zagospodarowania przestrzennego gminy, z którego wynika, że grunt jest przeznaczony do zalesienia, lub decyzję o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu umożliwiającej zalesienie,
- oświadczenie o częściach składowych oraz przynależnościach

Nadleśnictwo Bielsk zastrzega możliwość odstąpienia od zakupu na każdym etapie postępowania. Złożenie oferty nie oznacza bezwarunkowej realizacji transakcji kupna-sprzedaży. Odstąpienie od zakupu nie jest tożsame z odstąpieniem od skorzystania z prawa pierwokupu w myśl art. 37a Ustawy o lasach.

Oferty można składać:

- pisemnie w biurze Nadleśnictwa Bielsk w dni robocze w godz. 7.30 – 15.30
- elektronicznie na adres: bielsk@bialystok.lasy.gov.pl

0011460759

REKLAMA

0011460759

REKLAMA

INFORMACJA BURMISTRZA GONIĄDZA

Na podstawie art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2024 r., poz. 1145, 1222, 1717 i 1881 oraz 2025 r. poz. 1077 i 1080), informuję, iż na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Goniądzu, wywieszono na okres 21 dni, a także zamieszczono na stronie internetowej urzędu www.goniadz.pl oraz w Biuletynie Informacji Publicznej <https://bip-umgoniadz.wrotapodlasia.pl>, wykaz nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży na terenie miasta Goniądz

– działka nr 851 o pow. 0,0682 ha, obręb Goniądz Goniądz - Miasto

Dodatkowe informacje można uzyskać w Urzędzie Miejskim w Goniądzu, pokój nr 7, tel. 85 738 00 43 w. 16.

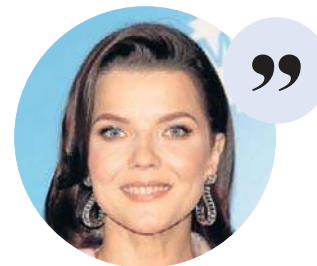
0011460759

REKLAMA

eprasa.pl 7c53d553c7

Zawsze mi rodzice mówili, że trzeba mieć porządne wykształcenie

Joanna Jabłczyńska w „Halo, tu Polsat” Fot. Adam Jankowski



Z ŻYCIA GWIAZD

W TELEWIZJI

KRZYŻÓWKA NR 15

Anna Kalczyńska spadła z rampy

Dziennikarka wybrała się na rodzinny urlop we włoskie góry, gdzie oddawała się swoim ulubionym sportom zimowym. Niestety, przydarzył się jej wypadek – spadła z rampy, co przypłaciła pokąsnym krwiakiem przy łuku brwiowym i siniakami. „Ale co! Raz się żyje! Do wesela się zagoi” – podsumowała jednak wpis ze zdjęciem na Instagramie.



Mauretańczyk

Ale Kino+ HD, 20:10

Mohamedou (Tahar Rahim) wiódł spokojne życie w Mauretanii do dnia, gdy amerykańskie służby porwały go z rodzinnej uroczystości. Przekonany, że to nieporozumienie, trafia do więzienia w Guantanamo. Kiedy traci nadzieję na sprawiedliwość, zjawia się adwokatka Nancy Hollander (Jodie Foster).

33 Zdjęcia z Getta

HBO, 21:40

Historia odkrycia unikalnych fotografii z powstania w getcie warszawskim w 1943 r. Zdjęcia, wykonane potajemnie przez strażaka Leszka Grzywaczewskiego, odnaleziono po 80 latach. To niezwykle świadectwo tamtych czasów.

Razem czy osobno?

TVN, 22:00

Oren Little (Michael Douglas) jest wdowcem stroniącym od ludzi. Pewnego dnia odwiedza go uzależniony od narkotyków syn, który powierza mu opiekę nad wnuczką, o której istnieniu Oren nie miał pojęcia. Dzięki niej Oren zaprzysięga się z mieszkającą po sąsiedzku Leah (Diane Keaton).

Parkingowy

Polsat, 22:30

Gwiazda filmowa zatrudnia parkingowego z restauracji w Beverly Hills, aby udawał jej kochanka, żeby ukryć związek z żonatym mężczyzną. I niemal wszyscy, z wyjątkiem prawdziwego kochanka i jego żony, wierzą, że Olivia i Antonio są parą.



Sandra Kubicka jest zmęczona przepychankami

Celebrytka poinformowała, że zamyka swój lokal Sandra's Matcha w Warszawie. Zasugerowała, że przyczynili się do tego nie tylko złośliwi influencerzy, ale i konkurencja. „Ja i moja Sandra's Matcha staliśmy się trendem na TikToku. I to nie tym fajnym. Staliśmy się takim trendem, który przekroczył niektóre granice” – napisała na Instagramie. I dodała: „Nie jest nam łatwo z konkurencją. Ja już jestem zmęczona przepychankami. Zależy mi na spokojnym życiu” – podsumowała.

(GZL) Fot. Adam Jankowski

Poziomo:

- 3) auto osobowe z tureckiej fabryki,
- 10) mebel dla rezerwowych graczy,
- 11) urządzenie do nawijania kabla lub wirująca część pralki,
- 12) ogólne określenie branży rozrywkowej,
- 14) cienkie, delikatne naczynie krwionośne,
- 15) elektroda o dodatnim potencjale,
- 16) mały cukierek śmietankowy,
- 19) mityczna uczestniczka łowów kalidońskich,
- 23) bębny z polskiego hymnu,
- 27) sute przyjęcie jak grecki ser,
- 28) nieprzemakalne płótno, pałatka,
- 29) udzielana przez bank,
- 30) odgłos kruszonego lodu,
- 33) jednostka długości, 1/1000 milimetra,
- 37) karciany kolor, trefl,
- 38) koń używany do prac wymagających dużej siły,
- 39) niewielka przyczyna pożaru,
- 40) niebieska wokół naszej planety,
- 41) Jan, autor „Księgi ubogich”.

Pionowo:

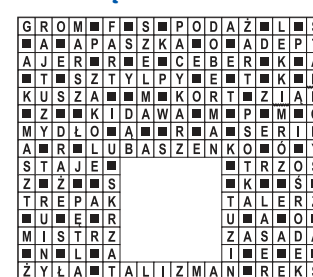
- 1) praca w policji lub wojsku,
- 2) zsypanie węgla z ulicy do piwnicy,
- 3) frontowa ściana budynku,
- 4) roślina trująca, tojad,
- 5) długowieczne drzewo liściaste,
- 6) roślina chroniona, kupałnik górski,



- 7) komplet aktorów w sztuce,
- 8) kolczatka na szyi rottweilera,
- 9) koń maści jasnobrzowej,
- 13) niewiadoma w równaniu,
- 17) podwodna skała koralowa,
- 18) odcinek Tour de France,
- 20) dawna srebrna moneta,
- 21) Bogusław, aktor z filmu „Zabij mnie glino”,
- 22) nie przykładą się do nauki,
- 24) okrutne, bezprawne rządy,

- 25) kołderka dla niemowlaka,
- 26) miasto nad Notecią,
- 30) niejedna w Ciechocinku,
- 31) opóźnienie w wykonaniu usługi,
- 32) kołek do robienia otworów w glebie,
- 34) najdłuższy dopływ Obu,
- 35) biała broń o wąskiej głowni,
- 36) liczba wydanych egzemplarzy książki.

ROZWIĄZANIE NR 14



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Energia dnia sprzyja odważnym decyzjom. Horoskop dzienny radzi postawić na działanie, ale unikać pośpiechu i konfliktów.

Ryby (19.02 - 20.03)

Stabilność da Ci spokój. Horoskop na dziś to wskazówka, by skupić się na relacjach z ludźmi, bo drobny gest wzmacni zaufanie i więź.

Baran (22.03 - 19.04)

Rozmowy przyniosą ważne informacje. Horoskop dzienny na czwartek podpowiada, by słuchać uważnie oraz zadawać pytania.

Byk (20.04 - 20.05)

Emocje będą silniejsze niż zwykle. Horoskop dzienny radzi zadbać o dom, bliskich oraz chwilę ciszy wieczorem tylko dla siebie.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Twoja charyzma będzie przyciągać ludzi. Horoskop na dziś mówi, że to dobry dzień na prezentację pomysłów i wyznaczenie celów.

Rak (22.06 - 22.07)

Porządkowanie spraw da ulgę. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że drobne korekty w planach poprawią efekty i oszczędzą czas.

Lew (23.07 - 22.08)

Szukaj równowagi między pracą a sercem. Horoskop dzienny zapowiada, że uczciwa rozmowa pomoże uniknąć nieporozumień.

Panna (23.08 - 22.09)

Intuicja poprowadzi Cię właściwą ścieżką. Horoskop na dziś radzi nie zdradzać nikomu wszystkich planów zbyt wcześnie.

Waga (23.09 - 22.10)

Chęć zmian doda Ci skrzydeł. Horoskop dzienny na czwartek wróży, że krótka podróż lub nowy pomysł poprawią humor i motywację.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Konsekwencja przyniesie rezultaty. Horoskop dzienny podpowiada, by skupić się na jednym zadaniu i doprowadzić je do końca.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Nieszablonowe myślenie za procentuje. Horoskop na dziś radzi podzielić się wizją, ale zostawić też miejsce na mądry kompromis.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Wrażliwość będzie atutem. Horoskop dzienny na czwartek mówi, że sztuka, muzyka lub spacer pomogą Ci odzyskać harmonię i spokój.

TENIS IGA ŚWIĄTEK POŻEGNAŁA SIĘ Z AUSTRALIAN OPEN PO PRZEGRANYM ĆWIERĆFINALE Z JELENĄ RYBAKINĄ

Miło mieć odrobinę prywatności

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

Iga Świątek zakończyła występy w Australian Open. Polka przegrała w ćwierćfinale z Kazaszka Jeleną Rybakina 5:7, 1:6.

Rybakina w tegorocznym Australian Open prezentuje się znakomicie. Kazaszka nie straciła jeszcze seta, w żadnym meczu nie oddała więcej niż siedem gemów i tak samo było w starciu ze Świątek. Momenty słabości miała tylko na początku meczu.

W gemie otwarcia Polce udało się przełamać klasyfikowaną na 5. miejscu w rankingu WTA rywalkę. Taj jednak natychmiast zrewanżowała się tym samym. Walka gem za gem toczyła się do stanu 5:5. Potem Rybakina nie straciła nawet punktu serwując, a następnie przełamała Świątek, dzięki czemu wygrała 7:5.

W drugiej partii dominacja Rybakiny była widoczna dużo bardziej. Raszynianka nie poddawała się, ale reprezentantka Kazachstanu była zbyt dobrze

dysponowana, aby pozwolić sobie odebrać zwycięstwo. Wygrała drugiego seta gładko 6:1, a cały mecz 2:0 po godzinie i 36 minutach. To było dwunaste spotkanie tych tenisistek, obie mają teraz po sześć wygranych.

– Jeśli chce się wygrać, to wiadomo, że fajniej byłoby grać lepiej. Jak zawsze powtarzam, wygrywanie Szlemów jest ciężkie. Spróbuję następnym razem i mam nadzieję, że będę mogła wystartować w Australian Open z większymi umiejętnościami, większą różnorodnością, z tym, nad czym nie byłam w stanie w pełni popracować – powiedziała po meczu Iga.

Polka była wyraźnie sfrustrowana porażką. Na konferencji prasowej narzekała, że podczas turnieju – podobnie jak inne zawodniczki – nie ma praktycznie żadnej prywatności. Podkreśliła, że na Wimbledonie czy French Open część kortów treningowych jest odseparowana od kibiców, ale na niektórych turniejach jest się ciągle obserwowanym.

– Pytanie brzmi, czy jesteśmy tenisistami, czy zwierzętami



Iga Świątek nie podbija Australii w tym roku, ale i tak może być zadowolona. Po triumfie z reprezentacją w United Cup, w Wielkim Szlemie znów była w ósemce

w zoo, które obserwuje się nawet gdy defekują? Oczywiście przesadzam, ale byłoby miło mieć trochę prywatności. Z pewnością to nie jest proste, ale moim zdaniem nie powinno tak być. Powinniśmy być obserwowani

na korcie i w trakcie obowiązków mediowych. To jest nasza praca – powiedziała Polka.

Australian Open jest jedynym Wielkim Szlemem, którego Świątek nie wygrała. Na swoim koncie ma sześć tytułów – cztery

w French Open i po jednym w US Open oraz Wimbledonie. Jej najlepszym wynikiem w AO pozostaje półfinał, który osiągnęła w 2022 i 2025 roku.

W czwartkowych półfinałach rozstawiona z numerem 5. Ryba-

kina zagra z Jessicą Pegulą (nr 6.), a liderka WTA Białorusinka Aryna Sabalenka zagra z Ukrainką Eliną Switoliną (nr 12.).

Po dotarciu do półfinału w 2025 roku Świątek miała w Melbourne do obrony 780 punktów. W ćwierćfinale zdobyła 430 punktów, co oznacza, że straci 350 punktów rankingowych. Na pewno utrzyma jednak drugie miejsce.

Następnym turniejem, w którym wystąpi Świątek, będzie turniej WTA 1000 Qatar Open, który rozpocznie się 9 lutego, w którym ma do obrony 390 punktów.

Co najmniej o rundę dalej w Australian Open doszedł Jan Zieliński. Polak, w parze z Brytyjczykiem Lukem Johnsonem awansowali do półfinału debła, pokonując w ćwierćfinale rozstawionych z numerem czwartym Salwadorczyka Marcelo Arevalo i Chorwata Mate Pavica 7:6 (7-5), 6:2. Mecz o awans do finału z Australijczykami Jasonem Kublerem i Markiem Polmansem rozegrany został w nocy ze środy na czwartek polskiego czasu. ©

FOT. JAKUB PIKULIK/POLSKA PRESS

Tarasiewicz: - Zamało mamy Pietuszevskich. Oskar wybrał dobrze

Rozmawiał Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Do startu PKO Ekstraklasy odliczamy już tylko godziny. Jak nasz futbol - nie tylko ligowy - wygląda z pewnej perspektywy? Zapytaliśmy o to Ryszarda Tarasiewicza, który początek roku 2026 spędzał we Francji u znajomych.

Jak z perspektywy Francji patrzy się na polską piłkę?

Ryszard Tarasiewicz: Na południu Francji, gdzie przebywam, nie ma śniegu, a Polskę zasyła, prawdziwa zima. Widzę, że nasza piłka ligowa się rozwija, kluby sprowadzają coraz lepszych zawodników. Zainteresowanie kibiców podniosło poziom organizacyjny, finansowy i sprawiło, że w górę poszedł też poziom sportowy. Oczywiście nie podoba mi się, że za dużo drużyn kieruje się porządkiem, że cel uświęca środki i ustawia dziwną tyłk, licząc, że coś wyjdzie z przodu. Moim zdaniem wydajemy często zbyt dużo pieniędzy nieadekwatnie do umiejętności zawodników, zwłaszcza zagranicznych. Przy tej kasie wiele zespołów po-



FOT. TOMASZ HOŁOBY / POLSKA PRESS

- Oskar zrobił dobry krok. Pewnie gdyby przenosił się z Dinama Zagrzeb do FC Porto, kosztowałby dwa razy tyle

winno osiągać lepsze wyniki, choć zaznaczam - ekstraklasa idzie do przodu.

Wyniki w Lidze Konferencji to potwierdzają?

Jak najbardziej. W tych rozgrywkach okazuje się, że nie musimy mieć kompleksów wobec klubów z teoretycznie lepszych lig. My, jako Polacy, nie musimy się niczego wstydzić, rywale czują do nas respekt. Ćwierćfinały Legii i Jagiellonii w Lidze Konferencji nie wzięły się z niczego, to trzeba doceniać, tak samo jak rezultaty polskich zespołów w sezonie 2025/26. Tercet drużyn w fazie pucharowej to jest coś.

PKO Ekstraklasę stać na coś więcej niż Liga Konferencji? Oczywiście. Moim zdaniem zespoły takie jak Legia, Lech, może też Raków, biorąc pod uwagę ich możliwości finansowe, kadrowe, powinna cechować większa regularność. Może coś nie tak jest z doбором zawodników, ale ta nasza ekstraklasa jest trudna, bardzo fizyczna. Nie podoba mi się, że za często mamy na boisku szarpaninę, wygrywa agresywność, nie atrakcyjny futbol.

Na polskich boiskach nie brakuje gwiazd?

Kibice, powiedzmy 30-40 procent, chodzą na mecze dla

gwiazd, zawodników, którzy dają coś ekstra. Na przykład w Lechu mają Mikaela Ishaka, który strzela gole i umie grać w piłkę, efektownie prezentuje się Luis Palma, potrafi zrobić różnicę. Takich graczy jest zbyt mało, jeden - Oskar Pietuszevski właśnie przeniósł się do FC Porto. Podoba mi się, jak nasz wielki talent wygląda z futbolówką przy nodze, przyjemnie się na niego patrzy.

Poradzi sobie w FC Porto?

Tak. Otoczony lepszymi zawodnikami powinien się rozwijać. Oskar zrobił dobry krok. Pewnie gdyby przenosił się z Dinama Zagrzeb do FC Porto, kosztowałby dwa razy tyle, ale ekstraklasa na rynku transferowym podnosi swoją pozycję. Możemy wychować kogoś takiego jak Oskar i to sygnał dla tych zajmujących się szkoleniem młodzieży. Trzeba umiejętnie inwestować w akademię i mądrze je prowadzić.

W Śląsku Wrocław dobrze się dzieje z akademią?

Śląskowi dużo brakuje do Pogoni Szczecin, Zagłębia Lubin, Lecha Poznań, talenty giną, uciekają. Z wychowanków pamiętam, że w ekstraklasie ostatni grał Tadeusz Socha,

jeszcze był Sebastian Bergier. Coś jest nie tak z akademią, ale w Śląsku naprawdę wiele trzeba zmienić, bo nie widać efektów pracy. Musi być pomysły na to i konsekwencja. Szkoda, że Śląska nie ma obecnie w ekstraklasie.

Śląsk, który przeżywa burzliwy okres, pamięta o swojej legendzie?

Zapraszają mnie na mecze, lecz większość oglądam w telewizji. Klub o mnie pamięta, kibice też. Nieraz spotykam się z fanami i mówią, że za moich czasów piłkarskich Śląsk grał najlepszą piłkę, za trenerskich też nie było źle, przekonałem do Wrocławia choćby Sebastiana Milę. Miał, Kelemen, Łukasiewicz, Sobota, bracia Gancarczyk, Spahić, Sotirović, Diaz, jeszcze mógłbym parę nazwisk wymienić, było dobrze, wykonaliśmy świetną robotę, lecz nie dokończyłem dzieła, tak to w życiu bywa. Zawsze będę utożsamiany ze Śląskiem i zawsze będę mu kibicował.

Kibicuje pan swojemu kolidze Janowi Urbanowi?

Oczywiście, szczególnie teraz, gdy prowadzi reprezentację Polski, w której graliśmy razem, byliśmy na mundialu

w Meksyku. Wcześniej występowaliśmy w kadrach juniorskich, też z takimi postaciami jak Darek Dziekanowski czy świętej pamięci Janek Furtok. Jasiu Urban był zawodnikiem dużej klasy - techniczny, przegląd pola, inteligencja boiskowa, świetnie grał głową, do tego to komunikatywny gość, co widać teraz, jak pracuje z drużyną narodową. Szybko uporządkował bałagan, wprowadził dobrą atmosferę, szczerść i poprawiły się wyniki. Wierzę w wygranie baraży o mundial 2026.

Dlaczego reprezentacja Polski z takimi gwiazdami, jak Urban, Dziekanowski, nic nie osiągnęła?

Kiedyś było trudniej awansować, w Euro grało 8 drużyn, a my trafialiśmy do silnych grup eliminacyjnych. Byli przeciwnicy z najwyższej półki, a w polskiej piłce totalny bałagan. Nawet nie chcę opisywać, co się działo w związku, jak wyglądała organizacja zgrupowań kadry, niestety to wszystko odbijało się na wynikach. My graliśmy w innej rzeczywistości, nie ma sensu tego porównywać do obecnych realiów. Mam nowe rozdanie i trzeba życzyć naszej drużynie narodowej, klubom jak najlepiej.

SPORT

www.sportowy24.pl

Derby Północy dla siatkarzy Ślepska Malow Suwałki. Dobra gra i wygrana 3:1

Mariusz Klimaszewski
mariusz.klimaszewski@polskapress.pl

SIATKÓWKA. Siatkarze Ślepska Malow Suwałki w Derby Północy PlusLigi pokonali na wyjeździe Indykpol AZS Olsztyn 3:1 rewanżując się rywalom za porażkę u siebie 0:3.

Podopieczni trenera Dominika Kwapisiewicza w niczym już nie przypominają drużyny, która na początku sezonu okupowała ostatnie miejsce w tabeli. Ich gra mocno się poprawiła, a siatkarze z Suwałk wskoczyli na taki poziom, że są w stanie sprawić kłopoty najlepszym drużynom. Udowodnili to we wtorkowy wieczór, gdy na wyjeździe pokonali Indykpol AZS Olsztyn 3:1.

Mecz w Olsztynie zaczął się od wyrównanego pierwszego seta, w którym o wygranej gospodarzy zadecydowały atomowe serwisy w końcówce Jana Hadravy. Akademicy zwyciężyli w nim 25:22.

Kolejne sety to już przewaga Suwałczan. W drugiej partii po remisie 16:16 zespół z Suwałk odskoczył od rywala na trzy punkty i swoją przewagę pewnie dowiódł do końca wygrywając 25:21.

W trzecim secie gospodarze zupełnie pogubili się. Olsztynianie popełniali błąd za błędem, a siatkarze Ślepska Malow napędzały skuteczne akcje Asparucha Asparuchowa, Bar-

tosza Filipiaka i Henrique Honorato. Podopieczni trenera Dominika Kwapisiewicza wygrali 25:19. Czwarty set to także przewaga Suwałczan i zwycięstwo 25:21 i w całym meczu 3:1.

- Uważam, że nie był to nasz najlepszy mecz w tym sezonie. Już graliśmy lepsze spotkania. Tym bardziej chwala drużynie za to, że na tak trudnym terenie jakim jest Olsztyn zdobywamy trzy punkty - powiedział po spotkaniu trener Ślepska Malow Suwałki Dominik Kwapisiewicz.

Najbliższy mecz Ślepska Malow Suwałki zagra u siebie z broniącym się przed spadkiem Cuprum Stilon Gorzów. Mecz w poniedziałek, 2 lutego o godz. 20 w Suwałki Arena.

Indykpol AZS Olsztyn - Ślepska Malow Suwałki 1:3 (25:22, 21:25, 19:25, 21:25).

Ślepska Malow: Jan Nowakowski 6, Karol Jankiewicz 1, Henrique Honorato 12, Bartosz Filipiak 14, David Smith 10, Asparuch Asparuchow 15, Bartosz Mariński 0).

1. BOGDANKA LUK Lublin	17	35	42:24
2. PGE Projekt Warszawa	17	35	38:22
3. Aluron CMC Warta	16	33	38:20
4. Asseco Resovia Rzeszów	17	32	38:24
5. Indykpol AZS Olsztyn	16	31	40:28
6. Energa Trefl Gdańsk	17	29	40:31
7. JSW Jastrzębski Węgiel	17	28	35:30
8. PGE SKRA Bełchatów	16	27	31:29
9. ZAKSA Kędzierzyn-Koźle	17	25	38:38
10. Ślepska Malow Suwałki	17	21	28:38
11. InPost ChKS Chelmski	17	16	20:42
12. Cuprum Stilon Gorzów	17	15	24:43
13. Barkom Kaźany Lwów	17	13	25:45
14. Steam Harnopol	16	11	20:43

©©



Siatkarze Ślepska Malow Suwałki w Olsztynie pokonali Indykpol AZS zgarniając trzy punkty

SHORT TRACK

Trzymamy kciuki za naszą młodzież

Dziś rozpoczynają się Mistrzostwa Świata Juniorów 2026 w Salt Lake City. W składzie reprezentacji występuje trójka zawodników Juvenii Białystok: Anna Falkowska (Juvenia Białystok i uczennica XIII LO w Białymstoku), Krzysztof Mądry (Juvenia Białystok i uczeń XIII LO w Białymstoku) oraz Franciszek Izbiński (Juvenia Białystok i uczeń XIII LO w Białymstoku). **mark**



FOT. PZLS

PIŁKA NOŻNA

Sparingi czwartoligowców

Marcovia Marki - Olimpia Zambrów 0:1, ŁKS II Łomża - Warmia Grajewo 2:0, KS Wąsilków - Wissa Szczuczyn 4:1, Tur Bielsk Podlaski - Ruch Wysokie Maz. 2:1, KS II Wąsilków - Hetman Tykocin 2:5.

Jaga wzmacnia skrzydła, ale to pestka przy tym, co robi Widzew

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jagiellonia ogłosiła trzeciej zimy transfer do klubu. Nowym zawodnikiem Żółto-Czerwonych został Matias Nahuel Leiva.

Żółto-Czerwoni wypożyczyli Leivę do końca sezonu z izraelskiego Maccabi Hajfa.

Nahuel Leiva ma bardzo ciekawą piłkarską historię. 29-letni Hiszpan w swojej ojczyźnie, grał m. in. w: Realu Villarreal, Betisie Sevilla, Tenerife, Deportivo La Coruna czy Realu Oviedo.

Nowy skrzydłowy ekipy trenera Adriana Siemienia występował też w greckim Olympiakosie Pireus, a w Polsce dał się z bardzo dobrej strony poznać w barwach Śląska Wrocław, z którym w sezonie 2023/24 został wice mistrzem naszego kraju, ustępując jedynie... Jagiellonii.

W tym okienku transferowym Hiszpan wzbudzał spore zainteresowanie, a jego pozyskaniem zainteresowane były Wisła Płock i słoweńskie NK Celje. Ostatecznie Leiva trafił jednak do Jagiellonii, której działacze liczą, że załata dziurę na lewym skrzydle po odejściu do FC Porto Oskara Pietuszelewskiego.

Duńczyk Louka Prip rozwiązał kontrakt

Wcześniej Dumę Podlasia wzmocnili portugalski obrońca Guilherme Montoia oraz białostocki napastnik Samed Bazdar.



FOT. JAGIELLOŃ BIAŁYSTOK

Matias Nahuel Leiva trafił do Jagiellonii na wypożyczenie z izraelskiego Maccabi Hajfa

Kolejnym odejściem z naszego klubu jest rozwiązanie za porozumieniem stron umowy z Louką Pripem. Duńczyk sam poprosił o to i nie był z drużyną na obozie w Turcji. Teraz prawdopodobnie wróci do Ojczyzny i będzie występował w drugoligowym klubie Hvidovre.

Łódzianie szaleją na rynku transferowym

Wzmocnienia Żółto-Czerwonych, podobnie jak pozostałych ekip PKO Ekstraklasy to jednak mała rzecz w porównaniu z tym, co na rynku transferowym wyrabia Widzew Łódź. Najbliższy rywal Jagiellonii Białystok wydał na wzmocnienia

już 11 milionów euro, a wkrótce ogłosi kolejny transfer za ogromną kwotę.

Jak donosi Mateusz Borek na ostatniej prostej jest sprowadzenie do Widzewa reprezentacji Polski Przemysław Wiśniewskiego. Kwota, jaką Widzew wyda na ten ruch to około 4 milionów euro. Wcześniej do łódzkiego zespołu trafili już: Osman Bukari (za 5 milionów euro), Emil Konrvg (za 3,5 mln euro), Carlos Isaac (za 1 mln euro), Christopher Cheng (za 900 tys. euro), czy rodowity Białostoczanie były bramkarz Jagi Bartłomiej Drągowski (za 300 tys. euro).

Jeśli do skutku dojdzie pozy-

skanie Wiśniewskiego, to kwota, jaką Widzew wyda na zimowe transfery będzie większa niż budżety na cały sezon wielu klubów z PKO Ekstraklasy, wliczając w to Jagiellonię. Używając terminologii wędkarskiej, łodzianie przy reszcie zespołów to jak szczupak przy płotkach.

Kadra łódzkiego zespołu już jesienią nie była słaba, a dopiero 15. miejsce w tabeli PKO Ekstraklasy określano jako grubo poniżej możliwości. Teraz kibice Widzewa oczekują szybkiego marszu drużyny trenera Igora Jovicevicia w górę klasyfikacji. Oby nie zaczął się on już 31 stycznia w meczu z Żółto-Czerwonymi. ©©

Ósemka postawiła się mocniejszym rywalom i zapunktowała z nimi

Wojciech Konończuk
wojciech.kononczuk@polskapress.pl

TENIS STOŁOWY. Ósemka Białystok jest w 2026 roku zupełnie innym zespołem niż w poprzedniej rundzie I ligi mężczyzn.

Podlascy tenisiści stoczyli ostatnio dwa zacięte boje, remisując po 5:5 z Pogonią Lębork i Ostródzianką Ostróda. Pozwoliło to naszemu zespołowi opuścić ostatnie miejsce w tabeli.

W pierwszej części sezonu Podlasianie doznali kompletu porażek, a w tym roku mają

na koncie zwycięstwo i dwa remisy, co najlepiej świadczy o tym, że w naszą drużynę wstąpił nowy duch.

Szczególnie cenny był punkt z Ostródzianką, która jest liderem I ligi i do tej pory nie poniosła porażki. W Białymstoku mecz był niezwykle zacięty, a o wyniku decydował ostatni pojedynek, w którym najlepiej w obu starciach punktujący Białostoczanie - Piotr Chmiel zmierzył się przy wyniku 4:5 z Aleksandrem Majchrzakiem. Po dramatycznym boju nasz tenisista pokonał rywala 3:2, ratując Ósemkę remis. ©©



W Piotra Chmiela i jego kolegów wstąpił nowy duch

WYNIKI

Ósemka Białystok - Poltalex Pogon Lębork 5:5. Punkty dla Ósemki: Igor Misztal - 1,5; Kamil Zdzenicki - 1,5; Piotr Chmiel - 1,5; Michał Wandachowicz - 0,5.

Ósemka - Energa Morliny Ostródzianka Ostróda 5:5. Punkty dla Ósemki: Chmiel - 2,5; Misztal - 1; Zdzenicki - 1; Wandachowicz - 0,5.

1. Ostródzianka Ostróda	11	19	75:35
2. Przeźmierowo	11	18	70:40
3. AZS AWF II Gdańsk	11	17	67:43
4. Pogon Lębork	11	12	63:47
5. Griffin's Spin Szczecin	11	11	57:53
6. Dekorglass II Działdowo	10	10	57:43
7. Gorzovia Gorzów Wlkp.	10	7	47:53
8. Pogon Mogilno	11	5	40:70
9. Ósemka Białystok	11	4	34:76
10. Top Solec Kujawski	11	4	30:80

FOT. WOJCIECH KOZAKIEWICZ